Nr. 121 Środa, 29 maja 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.** **P. K. O. 141.690.**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17.** Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Wychodźtwo polskie we Francji.

Znalazł się w dniach ostatnich w jednym ze stołecznych dzienników list polskiego emigranta z Francji. Pisany — po stylu to poznać — przez człowieka, co dużo nie pisze; ale wiele mówiący i charakterystyczny.

»Wychodźctwo polskie we Francji czułoby się szczęśliwem, gdyby nie tęsknota za krajem ojczystym, za pięknem przyrody naszej« — zaczyna autor. — »Jestem pięć lat we Francji, ale nie było takiej chwili, bym się jeden dzień pocieszył, naweselił tak, jak przed laty w naszej ojczyźnie«. A potem dodaje takie życzenie: »Byłoby wskazanem, żeby prasa w Polsce poświęciła chociaż raz na miesiąc biuletyn o wychodźctwie. Taki biuletyn mógłby być materjałem dla działaczy społecznych we Francji«.

Słusznie domaga się ten polski górnik czy rolny robotnik, by czasem więcej w opinji publicznej na niego zwrócono uwagi. Niechże jego apel nie zostanie bez echa. Tembardziej, że nie zapominamy, iż we Francji żyje w tej chwili około ½ miljona Polaków. W dwu jedynie departamentach, Nord i Pas de Calais przebywa 200.000 emigrantów z Polski, a niektóre kopalnie północno - francuskie liczyły wśród swych robotników 60% Polaków. Miasteczko Bruay w departamencie Pas de Calais liczy 27.000 ludności polskiej i nie popełnia się przesady, twierdząc, że łatwiej się w niem porozumieć po polsku, niż po francusku. Chwilami trudno opanować złudzenie, że się jest w Polsce; na domach widnieją same polskie szyldy, na ulicach rozbrzmiewa mowa polska, w kościołach po polsku głosi się kazania.

Reprezentuje tedy polska emigracja we Francji tego rodzaju siłę liczebną, która godna jest stałej troski, pieczołowitej opieki i ingerencji ze strony społeczeństwa i Rządu polskiego. Bo na tym to terenie ścierają się ze sobą siłą rzeczy dwie przeciwne tendencje: francuska, dążąca do wynarodowienia i przyswojenia sobie zdrowego i żywotnego elementu polskiego; polska, pragnąca utrzymać na zawsze polskość tego elementu. Poza tem zagadnieniem zasadniczem istnieją tu bogate zadania natury humanitarno-społecznej, a więc: zapewnienie polskiej emigracji opieki prawnej, pomocy przy uzyskiwaniu pracy i w razie choroby, oraz roztoczenie nad nią pieczy moralno-oświatowej.

Wracając do cytowanego (zwięzłego zresztą) listu, czytamy w jego zakończeniu: »Nie ma chyba kraju, któryby taką opieką otaczał swych wychodźców jak nasza Polska«.

I tkwi w tem dużo bezwątpienia prawdy. Starano się na drodze umów międzynarodowych z Francją, zapewnić emigrantowi jak najwszechstronniejszą pomoc. Oprócz placówek konsularnych, potworzono t. zw. »Opieki polskie«, półoficjalne organizacje przy konsulatach, posiadające w celu organizowania wszelkiej opieki, specjalnych urzędników; poza niesieniem pomocy doraźnej i porad życiowych, spełniają one i tę tak ważną rolę pośrednika przy załatwianiu zatargów między pracodawcą a emigrantem. Istnieje dalej t. zw. »Schronisko polskie« dla przejezdnych emigrantów, udzielające darmo noclegów i wyżywienia przez parę dni; istnieje »Instruktorat szkolny«, klinika polska, ambulatorjum polskie, a myśli się o założeniu w czasie najbliższym szpitala polskiego. Nieco słabiej przedstawia się kwestja oświaty, gdyż tylko znikomy procent dzieci może korzystać z nauki w języku polskim, a liczba ochron polskich stoi daleko poza rzeczywistą potrzebą, choć w ostatnich latach znaczy się i tu pewien postęp.

Ale największą bolączką emigracji polskiej we Francji, o którą rozbijają się nieraz wszelkie usiłowania i plany, jest rozdrobnienie licznych organizacyj polskich, które obecnie osiągnęło punkt kulminacyjny. Zrzeszenia i związki, pozostające w rozbiciu, nie są w stanie stworzyć takich warunków, by każdy emigrant przybywający do Francji, automatycznie wprost trafił w orbitę ich wpływów; stąd objaw niekorzystny: liczba członków tych organizacyj wynosi tylko nieznaczną część ogółu emigracji.

Akcja zjednoczenia organizacyj wychodźczych we Francji musi być podjęta czem rychlej, gdyż tylko w ten sposób zdoła się uchronić masy emigranckie od wrogich państwowości polskiej wpływów politycznych. — w ten tylko sposób stworzy się platforma dla dalszych owocnych poczynań w tej dziedzinie.

Na emigrację polską we Francji będziemy się starali od czasu do czasu, i to w szczegółach baczniejszą zwracać uwagę.

Przed sesją Rady Ligi w Madrycie.

Minister Zaleski wyjeżdża w piątek. — Stresemann nie pojedzie do Madrytu?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 maja. Minister Spraw Zagranicznych Zaleski, wyjeżdża do Madrytu w piątek wraz z małżonką. PP. Zalescy przybędą do Paryża w sobotę i pozostaną tam przez niedzielę i poniedziałek, skąd udadzą się do Madrytu.

Poseł polski w Berlinie Roman Knoll, przybędzie do Madrytu i będzie brał udział w pracach delegacji polskiej na sesji czerwcowej Rady Ligi Narodów.

Berlin, 27 maja. (PAT.). Poza »Lokalanzeiger« również »Börsenkurier« donosi, że minister Stresemann nie weźmie prawdopodobnie udziału w sesji Rady Ligi Narodów w Madrycie. Dziennik podnosi, że minister nie podał żadnych powodów co do ewentualnego zrzeczenia się wyjazdu do Madrytu i wyraża przypuszczenie, że tego rodzaju decyzja może zależeć od dalszego rozwoju rokowań reparacyjnych w Paryżu.

Schacht gra na zwłokę

w oczekiwaniu na wynik wyborów w Anglji.

Paryż, 27 maja. (PAT.). Dr. Schacht nie wręczył dotychczas odpowiedzi na memorandum. Pomiędzy delegatami toczą się w dalszym ciągu rozmowy.

Berlin, 27 maja. (PAT.). Korespondent paryski »Berl. Tageblattu« przytacza zarzuty prasy francuskiej i wydania paryskiego »New York Herald« oskarżające Schachta o dążność do przewleczenia rokowań poza czwartek, tj. poza dzień wyborów angielskich. Gdyby bowiem większość konserwatywna miała się poważnie zmniejszyć, wówczas Schacht miałby sobie obiecywać więcej po odroczeniu na czas późniejszy nieuregulowanych obecnie punktów. Korespondent przytacza m. in. zarzut, że dr. Schacht, pomimo zwrócenia się doń rzeczoznawców aljanckich o przedstawienie na piśmie odpowiedzi na ostatnie propozycje wierzycieli, umyślnie zwleka z przedstawieniem swego memorandum.

Odpowiadając na zarzuty prasy francuskiej utrzymuje korespondent dziennika, że Schacht nie wręczył dotychczas memorandum tego delegatom strony przeciwnej tylko na ich wyraźne życzenie zmierzające do tego, by umożliwić prowadzenie dalszych rokowań. Ta zwłoka we wręczeniu memorandum trzymana jest przez Schachta w tajemnicy w porozumieniu z przewodniczącym konferencji w interesie dalszych rokowań.

Krwawa walka z piratami w Chinach.

Zatopienie 20 łodzi pirackich. — 1.000 ludzi zginęło.

Londyn, 27 maja. (PAT.). Korespondent »Timesa« donosi z Szanghaju, że u ujścia rzeki Wang-Pou oddziały wojsk rządowych stoczyły z piratami morskimi krwawą walkę trwającą 2 godziny. W wyniku starcia statki rządowe zatopiły 20 łodzi pirackich, na których zginęło przeszło 1000 ludzi. Do niewoli zdołano wziąć 250 piratów. Na statkach pirackich, które ocalały skonfiskowano 2000 karabinów i wielkie zapasy amunicji. Wśród statków, które zatrzymała flota rządowa znajduje się kilka statków rybackich zagarniętych w swoim czasie przez piratów.

Radek wraca do Moskwy.

Berlin, 27 maja. (PAT.). Agencja Telegr. Union donosi z Moskwy, że znany przywódca opozycji trockistów Karol Radek, po 14-miesięcznem wygnaniu powrócił do Moskwy. Radek został przyjęty na razie do szpitala na Kremlu, ponieważ jest chory, następnie ma się udać do Rosji południowej. Tel. Union komentuje powrót Radka do Moskwy jako ostateczną kapitulację lewego skrzydła opozycji trockistów.

Z TRYBUNAŁU STANU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 maja. Sędzia śledczy, prowadzący śledztwo w sprawie b. Ministra Czechowicza Zaleski, udał się wczoraj przedpołudn. do Generalnego Inspektoratu Armji dla przesłuchania Marszałka Piłsudskiego, którego jako świadka w imieniu obrony powołał mecenas Paschalski. Do Generalnego Inspektoratu przybył również jeden z oskarżycieli ze strony Sejmu, poseł Wyrzykowski. Marszałek Piłsudski nie życzył jednak sobie, aby przy przesłuchaniu był obecny ktokolwiekbądź inny, poza p. Zaleskim. Jak się dowiadujemy, Marszałek Piłsudski odmówił zeznań zaznaczając, że prześle je na piśmie Trybunałowi Stanu.

URZĘDOWE WYJAŚNIENIE.

Warszawa, 27 maja. (PAT.). Istniejąca w Warszawie prywatna agencja prasowa pod nazwą »Polska Agencja Publicystyczna« w komunikacie swym z dnia 25 maja br. rozesłała wiadomość, powtórzoną przez część prasy codziennej, pochodzącą jakoby ze źródeł dobrze poinformowanych, a dotyczącą decyzji Rządu niezwoływania nadzwyczajnej sesji sejmowej przed ferjami letniemi.

P. A. T. upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość podana przez wymienioną wyżej agencję prywatną nie pochodzi ze źródeł miarodajnych, które z usług Polskiej Agencji Publicystycznej nie korzystają i na przyszłość korzystać nie będą.

STRASZNY WYPADEK W ŁODZI

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 maja. Z Łodzi donoszą: Podróżni, oczekujący na pociąg na dworcu kolejowym byli świadkami strasznego wypadku.

Oto 55-letni robotnik kolejowy Kobielski chciał wskoczyć do przejeżdżającego pociągu towarowego, lecz potknąwszy się wpadł pod koła wagonów i w oczach kilkuset osób poniósł śmierć na miejscu.

ROZPRAWA PRZECIW ROTM. PRĄDZYŃSKIEMU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 maja. Dziś przedpołudniem rozpoczęła się rozprawa przeciwko rotmistrzowi Prądzyńskiemu, oskarżonemu o wymuszanie łapówek, na stanowisku kierownika referatu terenów ćwiczebnych M. S. Wojsk. Rozprawie przewodniczy szef sądu wojskowego pułk. Kosecki, broni adwokat Nowodworski.

ROZWIĄZANIE ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 maja. Władze bezpieczeństwa rozwiązały związek robotników skórzanych z powodu rozwijania działalności komunistycznej. W lokalu związku aresztowano 51 osób, z których 12 skierowano do władz sądowych.

ZATRUCIE ŻOŁNIERZY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 maja. W Lidzie w 5 pułku lotniczym uległo zatruciu 78 żołnierzy. Ostatniej niedzieli żołnierze ci podczas zabawy na wsi pili napoje chłodzące, które widocznie niewłaściwie sporządzone wywołały u żołnierzy ciężką chorobę.

Trzy wielkie postacie Rzymu.

II.

Wizerunek Mussoliniego.

Wizyta u Mussoliniego. Wchodzi się do ogromnego, prawie pustego pokoju i niemal odrazu — relacjonuje Emil Ludwig — spotyka nas wielka niespodzianka.

Jakżeż inny jest Mussolini z opowiadań, z »legendy«, stylizowany przez pisma faszystowskie, a Mussolini prawdziwy! Oczekuje się widoku »człowieka z żelaza«, demonicznego spojrzenia, sugestji, mocy, Napoleona; a tu wychodzi naprzeciw człowiek naturalny, bez pozy, skłonny do refleksji, mający subtelne odczucie dla wszelkich odcieni.

Mógłby ktoś zarzucić, że Mussolini, jak każdy wybitny mąż stanu, jak każdy dyplomata, stylizuje się umyślnie, stosownie do okoliczności, że wydaje się takim, jakim w danej chwili chce się wydać. Emil Ludwig zaprzecza temu. Twierdzi, że chyba on, autor wielu »charakterystyk«, zna się na tyle na ludziach, aby odkryć ich sztuczną maskę.

Mussolini robi wrażenie człowieka bez uprzedzeń. Odpowiada spokojnie na dziesiątki pytań bez zacietrzewienia partyjnego. Człowiek, na którego indywidualności opiera się cała dzisiejsza współczesność Włoch, ma nie tylko mocne zasady, ale także elastyczną myśl i falujące żywo uczucie. Akcentuje kilkakrotnie, że polityka nie opiera się na dogmatach, ale jest zawsze czysto ludzką sztuką. Odpowiedzi jego nie są natychmiastowemi, zdecydowanemi odpowiedziami doktrynera faszystowskiego, ale wynikają z jakiejś refleksji, z czułego namysłu człowieka, który wie, że każda rzecz ma dwie strony, i że żaden system rządzenia nie jest bez »ale«.

Rozmowa dotyczyła między innemi kwestji europejskiego pokoju, a raczej problemu, czy idea faszystowska mogłaby Europie zapewnić trwały pokój. Mussolini — powiada Ludwig — nie jest pacyfistą, ale jest politykiem, który c h c e u n i k a ć w o j n y. Nie tylko ze względów osobistych, ze względu na swą dyktaturę, ale i jako myśliciel, jako artysta; on chce konstruować i budować, a więc nie może być przyjacielem ryzykownych burz i zawichrzeń. Ależ mowy faszystowskie Mussoliniego mówią co innego! — mógłby ktoś zauważyć; mają przecież charakter bojowy i wojenny. Tak — odpowiada Ludwig — ale też Mussolini inaczej mówi do tłumów przez okno czy z balkonu, a inaczej myśli i rozumuje w rozmowie bezpośredniej, oko w oko, mózg w mózg.

Mussolini nie obawia się o to, aby nastroje społeczeństwa zmusiły go do wojny; czuje się dość silny, aby się im przeciwstawić, a ministrowie, jego współpracownicy, są mu bezwzględnie posłuszni, jak dotąd.

Rozmowa toczyła się również o zagadnieniu r o z p o w s z e c h n i e n i a f a s z y z m u w Europie, zdobywczego wyjścia idei faszystowskich poza Alpy. Mussolini nie pragnie tego. Jest pod tym względem antypodem bolszewików, mających swoją rewolucję wiecznie na eksport.

»Duce« włoski nie chce światowładztwa, ani eksportu. Wie dobrze, w których krajach faszyzm jest nie do zrealizowania, więc nawet przeciwdziała próbom transplantacji. Między Stalinem a Mussolinim — pisze Ludwig — jest taka różnica, jaka istnieje między dwoma kupcami: jeden zarzuca zagranicę swoim towarem (Stalin), drugiego towar jest raczej poszukiwany, bez nieznośnego narzucania. A może Mussolini jest tego zdania — pyta Ludwig — że lepiej mieć do czynienia z narodami, osłabionemi przez demokrację, niż ze skrzepionemi przez faszyzm?...

Mussolini czyni dzisiaj wrażenie człowieka zrównoważonego wewnętrznie, jakby dokonała się w nim poważna jakaś ewolucja. Z początku chodziło mu o ocalenie ojczyzny przed anarchją, może i o pewien imperjalizm. Dzisiaj, po kilku latach, ma się wrażenie, że nie pragnie on już »potęgi dla samej potęgi«, ale, że chce przy jej pomocy k o n s t r u o w a ć.

Duce wygląda na jednostkę niezwykle systematyczną, uporządkowaną, zwartą. Świadczy o tem już jego biurko i jego archiwum prasowe, utrzymane w pedantycznym ładzie. Ten człowiek ma obmyślony program na długie lata i realizuje, rok za rokiem, jedną jego cząstkę za drugą. Powiada, że to, co zrobił, to dopiero początek. A dodać trzeba, że nie jest teoretykiem; uwielbia praktykę, nazywając ją sprawą czysto ludzką. Ludwig nie uważa Mussoliniego bynajmniej za fanatyka idei; odnosi wrażenie, że dyktator Włoch opiera się mniej na wierze w faszyzm, a więcej na wierze w swoją indywidualność, wogóle w indywidualność ludzką. Siebie uważa za wielki epizod, który minie, ale zostawi potężny ruch na fali; po nim przyjdą inni ludzie, których już zapewne wyszukał i wyznaczył. Mussolini jest człowiekiem krytycznym; zna napewno cienie swej dyktatury, choć się do nich przed ludźmi nie przyznaje.

Duce jest dalej znawcą historji i zagadnień politycznych historji. Umie o nich rozprawiać świetnie, posiadając prawdziwie włoskie zdolności do dialogu. Włocha znamionuje — zdaniem Ludwiga — jeszcze i to, że Mussolini z największym spokojem wysłuchuje miłych słów i komplimentów.

Zna Europę i zagadnienia europejskie nawskroś, ale zaprzecza, jakoby stawiał tezę o supremacji swej rasy. Idea dyktatury jest mu niewątpliwie duchowo bardzo bliską; w historji Włoch podobają mu się najbardziej postacie autokratyczne. Mimo to, zachęcał Ludwiga do skreślenia wizerunku Garibaldiego, a nie np. Macchiavella.

Dyktaturę stworzył sam, lecz stara się ją przed sobą i innymi uzasadnić w sensie moralno-politycznym. Parlamentaryzm się przeżył głównie dzięki wzmożonemu kapitalizmowi; wszystko ubiega się za zarobkiem i majątkiem, nikt nie ma dziś cierpliwości do wysłuchiwania długich debat parlamentarnych. Najlepsze głowy poświęcają się dzisiaj przemysłowi, a nie parlamentaryzmowi. Obecnie możliwą jest tylko dyktatura, a co najwyżej, rada ministrów. Ale nie dla wszystkich narodów dobra jest ta dyktatura; zresztą wszystko zależy od odpowiedniego człowieka — mówił Mussolini.

Mussolini nie jest — zdaniem Ludwiga — człowiekiem, spragnionym rządzenia na szerokich obszarach. Gdyby był Napoleonem, nie tworzyłby z pewnością dziesiątek nowych państw i nowych wicekrólów i nie wierzyłby w to, że z Rzymu można rządzić Europą. A rządzenie uważa wogóle za rzecz dzisiaj bardzo trudną, skomplikowaną, pełną odcieni.

Mussolini jest uczniem duchowym Nietschego, którego czyta bez przestanku, i dlatego może więcej wierzy w siłę genjuszu, niż w siłę masy.

Jako zjawisko, jest Mussolini — zdaniem Ludwiga — kimś czarującym. Niema w sobie nic ani z władzy, ani z typowego dyplomaty, ani z ugrzecznionego południowca.

Jako pracownik, jest człowiekiem niezmordowanym. Dzień spędza w ministerjach, wieczorami pracuje w domu. Mieszka, jak zwykły człowiek, na drugiem piętrze jakiejś kamienicy, obsługiwany przez starą stróżkę. Na wydajność genjuszu ludzkiego patrzy pobłażliwie; uśmiecha się, mówiąc o tych ludziach, co to wierzą, że można od rana do wieczora pracować i zawsze być genjalnym.

Jako polityk — pisze Ludwig — jest Duce człowiekiem refleksji i rozwagi. Stał się z czasem ostrożniejszym, niż dawniej. Pragnie zyskać sobie i swoim ideom jak najwięcej przyjaciół, a jak najmniej wrogów. Dlatego zawarł traktat z Papieżem, dlatego trzyma się tak silnie formy królestwa. Zresztą dla króla Wiktora Emanuela żywi wiele czci osobistej.

Mussolini — kończy pisarz niemiecki — zyskuje przy bliższem poznaniu, w przeciwieństwie do innych wielkich ludzi. Umysłowość jego jest pełna umiaru, pozbawiona ekstrawagancyj. Jest kulturalnym Europejczykiem, nie rażącym niczem, nie popisującym się niczem. Usposobieniem swojem przypomina raczej południowego Amerykanina, niż Włocha. Ma tylko piękne włoskie zęby, ale nie posiada włoskiej gestykulacji i manjer.

Nic w nim nie znamionuje człowieka z ludu lub proletarjatu.

Piękny profil, wydatny nos, małe ręce, piękny głos molowy, wykwintne ruchy — są cechami tego »człowieka nastrojów i nuanc«, którego ożywia jednak przedewszystkiem wola osobistej potęgi. Chce być potężnym, bo wierzy, że będzie sprawiedliwym i czynić będzie dobrze.

Na zakończenie — już od siebie — zwrócimy uwagę na stanowisko demokratycznej »Vossische Zeitung« do wywodów p. Ludwiga. Zaznacza ona, że nie identyfikuje się z niemi i że podaje na odpowiedzialność autora.

S—W.

Co się dzieje w Kownie?

Dalsze aresztowania. — 5 pułk litewski zbuntował się. — Wasilius zmarł wskutek tortur.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 maja. Z Kowna donoszą: W związku ze śledztwem w sprawie zamachu na Waldemarasa, aresztowano 14 znajomych i przyjaciół straconego Wasiliusa. Ponieważ aresztowanym grozi kara śmierci z wyroku sądu polowego, rodziny ich i profesorowie uniwersytetu wystąpili do prezydenta Smetony z prośbą, by sprawę skierowano na zwykłą drogę sądową. Gdy petycja ta wpłynęła do kancelarji cywilnej prezydenta Litwy, wszystkie osoby podpisane na niej sprowadzone zostały do policji, gdzie kazano im pod pisać zobowiązanie, iż nie będą się wydalały z Kowna.

Warszawa, 28 maja. Z Kowna donoszą: Wczoraj wybuchł bunt w 5 pułku piechoty litewskiej, którego żołnierze rekrutują się przeważnie z synów włościan.

Bunt wybuchł z powodu aresztowań, dokonanych ostatnio wśród członków chrześcijańskiej demokracji po wsiach. Stronnictwo to cieszy się na wsi dużemi wpływami a ostatnie posunięcia Waldemarasa wywołały silne oburzenie. Gdy 5 pułk odmówił pełnienia służby sprowadzono go do koszar przy interwencji szaulisów. Większe oddziały szaulisów objęły również służbę garnizonową, zostały ustawione dziś w nocy przy mostach i większych objektach.

Berlin, 27 maja. (PAT.). Dziennik »Tempo« donosi z Kłajpedy, że szybkie stracenie oskarżonego o udział w zamachu na Waldemarasa studenta Wasiliusa wywołało w Kownie przygnębiające wrażenie. Za niezrozumiałe ma uchodzić szybkie przeprowadzenie procesu z wykluczeniem wszelkiej jawności. Krążą pogłoski, że Wasilius wogóle niezłożył żadnych zeznań i że torturowany był w bestjalski sposób przez litewską policję polityczną. Krążące po Kownie pogłoski opowiadają niesłychane rzeczy o męczarniach, które musiał znieść Wasilius w czasie badania go przez osławionego prezydenta policji kowieńskiej Vezisa. Miano mu nakładać na głowę żelazną koronę, którą potem ściskano. Wasilius miał umrzeć w czasie tortur na udar serca. Jak przytacza dalej korespondent, jeden z dzienników litewskich miał stwierdzić, iż bomby sfabrykowane zostały w laborotorjum technicznem uniwersytetu kowieńskiego przez studentów. Dziennik podnosi, że wiadomość ta obala twierdzenia urzędowe o polskiem pochodzeniu bomb.

Znowu fałszerstwo dokumentów.

Pismo niemiecko-sowieckie ogłasza tekst rzekomej tajnej konwencji polsko-francuskiej.

Warszawa, 27 maja. (PAT.). W związku z ogłoszeniem w moskiewskim tygodniku niemieckim »Moskauer Rundschau« tekstu rzekomej francusko-polskiej konwencji wojskowej z dnia 5 września 1922 oraz rzekomej dodatkowej klauzuli z dnia 12 maja 1925, Polska Agencja Telegr. upoważniona została do oświadczenia, że żadna tego rodzaju konwencja i klauzula między Polską a Francją nie istnieje i że ogłoszone przez »Moskauer Rundschau« teksty są falsyfikatami.

Paryż, 27 maja. (PAT.). W związku z doniesieniem »Moskauer Rundschau« w sprawie dokumentów, dotyczących rzekomej konwencji wojskowej polsko-francuskiej, ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, że dokumenty te są falsyfikatami.

Oberwanie się chmury pod Rawą Ruską.

Podmycie toru kolejowego.

Warszawa, 27 maja. (PAT.). Dnia 25 bm. wskutek oberwania się chmury woda deszczowa podmyła tor kolejowy między stacjami Basznią a Horyńcem, na odcinku Jarosław - Rawa Ruska, linji Jarosław Sokal- Potoki wody deszczowej zniszczyły tor na przestrzeni 150 m. tworząc doły, dochodzące do głębokości 4 m. Wskutek tego ruch pociągów na odcinku Jarosław - Rawa Ruska, zarówno towarowy jak i osobowy wstrzymany został na przeciąg kilku dni.

Proces o zamordowanie Radicza.

Białogród, 27 maja. (PAT.). Przed sądem tutejszym rozpoczął się dzisiaj przedpołudniem proces przeciwko b. posłowi Racziczowi, który w dniu 20 czerwca z. r. zabił wystrzałem rewolwerowym posła Radicza i posła Bassariczka oraz zranił kilku innych posłów.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Białogród. 28 maja. (PAT) Tutejsza stacja sejsmograficzna zarejestrowała wczoraj o godz. 23'52 silne trzęsienie ziemi, którego ognisko znajdowało się w odległości 7000 klm. Trzęsienie ziemi trwało 2 godziny i 12 minut.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów 28 maja. Na giełdzie zbożowej obroty małe, tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal. — Na giełdzie pieniężnej ruch słaby tendencja spok.

Sny o rewizji granic.

Faktem jest, że Niemcy pokryte są dziś siecią przeróżnych związków i organizacyj, których aż nadto widocznemi hasłami są: „naprawienie krzywdy wersalskiej", obalenie „narzuconych dyktatem pokojowym granic" itp.

Obok Stahlhelmu, którego ostatni zjazd otworzył szerokie pole do snucia wniosków na temat powyższy, istnieje silna a może nawet bardziej jeszcze rozgałęziona organizacja, znana pod nazwą „Deutscher Schutzbund". Otóż i ta organizacja, obejmująca 120 związków, rozsianych nietylko po Rzeszy niemieckiej, ale po wszystkich wogóle krajach, w których żyje mniejszość niemiecka, urządziła niedawno swój zjazd doroczny, tym razem w Austrji, w Salzburgu. O Stahlhelmie wie się więcej, o Schutzbundzie słyszy się tylko przy niektórych sposobnościach.

Dlatego warto zacytować głosy i publikacje, jakie z okazji tego zjazdu odezwały się w Niemczech. Ogólna ich synteza streszcza się w tem, że „obecny system panujący w Europie musi paść wobec nowej ideologji, wobec nowej niemieckiej koncepcji ujęcia narodu, koncepcji prowadzącej do powstania wyższego porządku prawnego, na którym oprze się nowa Europa. Ten nowy porządek, — to zerwanie z pojęciem narodu jako ludności danego państwa, to żądanie wolności Niemców w imię prawa samostanowienia o sobie, to takie przekształcenie istniejących stosunków, w których **granice traktatów straciłyby** swą moc a w stosunku do Niemiec doznałby rekonstrukcji traktat wersalski".

Albo jeszcze zwięźlejsza synteza: „rewizja granic".

Poruszając ten temat, godzi się wspomnieć i o tem, że z rozmaitych, drobnych na pozór enuncjacyj niemieckich pism prowincjonalnych wynika niezbicie, że poza owemi jawnemi, choć nieraz tajną działalność wyrażającemi organizacjami, istnieją i organizacje tajne w całem tego słowa znaczeniu. Jedno z pism np. w sposób niedwuznaczny występuje w obronie tzw. sądów kapturowych i popełnianych przez nie mordów na „zdrajcach" tajemnic organizacyjnych. Ba z enuncjacyj tych okazuje się, że owe tajne organizacje istnieją za wiedzą Reichswehry.

Cała ta działalność, będąca nietylko wrogiem pokoju domowego w Niemczech ale w większym jeszcze stopniu pokoju Europy, musi zdwoić czujność tych wszystkich czynników, których celem jest prawdziwa stabilizacja stosunków i uspokojenia świata. Przy debatowaniu o tych kwestjach na arenie międzynarodowej, muszą być brane na wzgląd nietylko oficjalne enuncjacje Stresemanna czy innych ale również oświadczenia przywódców Stahlhelmu i Schutzbundu, może nieoficjalne ale nie mniej realne. **(A. L.)**

Brednie litewskiego dziennika.

Jakie nastroje wobec Polski urabia prasa litewska, nie przebierając przy tem w środkach i niewahając się przed podawaniem najoczywistszej nieprawdy, świadczy o tem wstępny artykuł »Lietuvos Aidas« z przed dni kilku. Dziennik podkreśla, że narodowcy jeszcze przed schwytaniem sprawców zamachu na Waldemarasa z całkowitą pewnością wskazywali, że terorystów należy szukać wśród pleczkajtisowców i ajentów polskich. Zamach na litewskiego premiera jest tylko jednym z momentów skierowanej przeciwko Litwie działalności Polski. Dziennik twierdzi, że »tragedja z przed teatru litewskiego jest dziełem Hołówki — Piłsudskiego«, przyczem obszernie omawia »gościnne przyjęcie« jakiego doznali pleczkajtisowcy w Polsce oraz zamierzenia Polski w kierunku zaatakowania Litwy w imieniu litewskich emigrantów przy pomocy armji, złożonej z kilku dywizyi. Polacy — tłumaczy w d. c. dziennik — porzucili ten zamiar wobec ujawnienia przez Litwę planów polskich na terenie Ligi Narodów. Lecz »Hołowko — Piłsudski« nie zaniechali bynajmniej swego celu i natychmiast skierowali działalność pleczkajtisowców i ajentów polskich na inne tory, a mianowicie w kierunku wywoływania rozruchów wewnętrznych na Litwie. Dziennik przytacza szereg cytat z pisma emigrantów litewskich w Wilnie »Pirmyn«, które mają wskazywać na zmianę taktyki pleczkajtisowców w zakresie akcji obalania rządu litewskiego. Pleczkajtisowcy — wg. „Lietuvos Aidas" dążą do wywołania zamieszek na Litwie, by w ten sposób spowodować zwiększenie sił emigracji politycznej z Litwy do Polski i by wywołać naprężenie stosunków wewnętrznych w państwie litewskiem. Metody działania pleczkajtisowców są — wg. dziennika — opracowywane w Warszawie, której niepodległa Litwa zagradza wyjście na morze Bałtyckie i do Prus Wschodnich, odciętych od Rzeszy. »Pleczkajtisowcy — to tylko mniej lub więcej zdolni wykonawcy planów polskich — i o tem musi wiedzieć każdy, komu droga jest niepodległość Litwy«. W końcu dziennik nawiązuje do artykułu pisma litewskich emigrantów, w którym ci wypowiadają się za walką na śmierć i życie z »faszystami« litewskimi, przyczem z naciskiem »Liet. Aid.« podkreśla, że wobec otwartego żądania pleczkajtisowców, domagających się rozstrzeliwania niechętnych im obywateli Litwy, — »nie może być również i z naszej strony mowy o politowaniu w stosunku do nich«. »Tylko kara śmierci za przynależność do pleczkajtisowców, za szerzenie ich propagandy, może nas ochronić od dalszych zamachów terorystycznych«.

M. in. dziennik zaznacza, że jest mu wiadome ze źródeł wiarogodnych o szkoleniu w Wilnie »ajentów Hołówki — Piłsudskiego »w rzucaniu bomb«. Teroryści więc i w d. c. nie zaniechali swego zamiaru przenikania na Litwę«.

Faktycznie trudno orzec, czy w artykule tym bierze górę zaślepienie czy też świadomie zła wola. **g.**

Nowa ustawa o studjach na wydziale lekarskim.

Wobec zbliżającego się terminu egzaminów na wyższych uczelniach aktualna się staje sprawa nowej ustawy o studjach na wydziale lekarskim, wprowadzającej cały szereg rygorów i obostrzeń.

Rozporządzenie z dn. 16 marca 1928 r. zostało zastosowane nietylko do studentów nowo-wstępujących ale i do tych słuchaczy medycyny, którzy już część studjów odbyli według ustawy dawnej.

Wprowadzenie nowego systemu dla każdego kursu w innym okresie studjów, wywołało cały szereg trudności i nieprzewidzianych komplikacyj w planach słuchaczy, którzy przygotowani byli do innych warunków studjów, opierając się na przepisach obowiązujących w chwili wstąpienia na uniwersytet.

Nowe rozporządzenie wprowadza szereg zasadniczych zmian zwłaszcza w systemie zdawania egzaminów, zmian bynajmniej nie obojętnych dla ogółu młodzieży medycznej.

I tak np. egzaminy po II roku (egzaminów jest 5 bardzo poważnych z b. obszernych przedmiotów) które dawniej można było zdawać w dwóch grupach przed i po wakacjach, obecnie zdać trzeba w ciągu jednego miesiąca przed wakacjami.

Dalej większość pozostałych egzaminów, które dawniej zdawać można było przed absolutorjum, przesunięto obecnie do końcowych grup egzaminów dyplomowych.

W ten sposób zwiększenie grupy egzaminów końcowych przedłuża i tak już z natury swej długie, bo co najmniej 6-cio letnie studja lekarskie, gdy na innych wydziałach studja trwają przeciętnie 4 lata.

Zarzuty powyższe dotyczące nowej ustawy o studjach medycznych nie są wysuwane jedynie przez młodzież medyczną, ale i przez niektóre Rady wydziałów lekarskich. Np. Rada wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza udzieliła swego poparcia, postulatom młodzieży medycznej uchwalonym na wiecu we Lwowie w r. ub.

Również Rada wydziału Uniwersytetu poznańskiego odniosła się przychylnie do projektu poprawek opracowanego przez studentów medycyny do nowej ustawy o studjach.

Zmiany w szkolnictwie.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum O. S. L. rozporządzeniem z 8 maja 1929 r. Nr. I. 16.342 z 1929 r. przeniosło na własną prośbę z ważnością od 1 czerwca 1929 r. p. Emilję Czerkawską, nauczycielkę 2 kl. publicznej szkoły powszechnej w Chorostkowie, powiatu Stanisławów do 7 kl. publ. szk. powsz. im. Marszałka Piłsudskiego w Haliczu.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum O. S. L. rozporządzeniem z 10 maja 1929 r. Nr. I. 16.094 z 1929 r. zamianowało z ważnością od 1 sierpnia 1929 r. p. Antoniego Woznyja, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Żohatynie, powiat Dobromil — kierownikiem 2 kl. publ. szk. powszechnej w Borysławce.

Rada Szkolna Powiatowa w Dolinie, rozporządzeniem z 11 marca 1929 r. L. 744 z 1929 r. zamianowała z dniem 1 kwietnia 1929 r. p. Zofję Kropywycz Mandrykową, nauczycielkę kontraktową 1 kl. publ. szk. powsz. w Pszeniczniku — nauczycielką tej szkoły.

Rada Szkolna Powiatowa w Jarosławiu, rozporządzeniem z 4 kwietnia 1929 r. L. 188 z 1929 r. zamianowała z dniem 1 kwietnia 1929 r. p. Wiktora Proskiego, nauczycielem 1 kl. publ. szk. powsz. w Hawłowicach.

Rada Szkolna Powiatowa w Kolbuszowej, rozporządzeniami z 26 marca 1929 r. L. 1079 i 1.080 z 1929 r. zamianowała z dniem 1 kwietnia 1929 r. p. Leona Kocana, kontraktowego nauczyciela 7 kl. publ. męskiej szkoły powsz. w Kolbuszowej nauczycielem 1 kl. publ. szk. powsz. w Kolbuszowej — oraz p. Stanisławę Jaroszównę, nauczycielkę kontraktową — nauczycielką 1 kl. publicznej szk. powsz. w Zielonce.

LOKAUT NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM.

Berlin, 27 maja. (PAT.). W sobotę rozpoczął się w śląskim przemyśle włókienniczym lokaut, który objął około 50 tys. robotników. Liczba robotników, pozbawionych pracy jest nawet o 10 tys. większa wskutek licznych zwolnień i ograniczeń pracy w przemyśle włókienniczym w ciągu ostatnich miesięcy.

ALFRED LANIEWSKI. 3)

Czary i czarownice w Polsce.

(Dokończenie.)

Pomimo bowiem, że wszystkie czarownice uważały się za siostry, to jednak nie panowała wśród nich na Łysej Górze zupełna równość. Niektóre z pośród czarownic były »starsze« nad innemi; inne pośledniejsze musiały tamtym służyć do stołu i nalewać szklanice. Niektóre z nich, zwłaszcza podeszłe wiekiem, które z powodu starości w tańcu udziału nie brały, miały sobie powierzone funkcje kucharek, względnie szafarek jadła.

Tamte znamienitsze chodziły pięknie odziane, tańczyły ze znamienitszymi djabłami, ucztowały przy stołach nakrytych kobiercami, jadały z półmisków cynowych wyszukane potrawy, jak naprzykład sarninę, pijały wino, przechowywane w srebrnych flaszkach, ze srebrnych kubków, podczas gdy ubogie musiały niejednokrotnie siedzieć na szarym końcu i zadowalać się zwykłem piwem, miast z puharów pić ze skorup z jaj.

Pobyt na Łysej Górze trwał zazwyczaj, aż kur zapiał. Przed tą chwilą musiały opuścić miejsce zabawy, wszystko bowiem z pianiem kura znikało. Jednej z czarownic zdarzyło się, że położywszy się na Łysej Górze do łóżka, mocno zasnęła; kiedy się przebudziła, znalazła się między wiklinami.

Tak mniej więcej przedstawia się kilka charakterystycznych rysów polskich czarów; nie odbiegają one zbytnio od swych zachodnich pierwowzorów. Tyle stwierdzić wypada, że polskie procesy nie wykazują ani w przybliżeniu tego okrucieństwa ani też tej mnogości, co w krajach zachodniej Europy. Gdy np. we Francji już w wieku 14 spalono w Karkassonie 400 czarownic i czarowników a w Tuluzie około 600, — w Polsce do połowy 16 wieku nie zajmowano się wogóle sprawami o czary. W Polsce też już bardzo wcześnie spotykamy się z głosami przemawiającemi w obronie czarownic. I tak już w r. 1639 pojawia się »Czarownica powołana« w której anonimowy autor ostrzega przed pomyłkami sądowemi, jakie łatwo mogą się zdarzyć w procesach o czary a zarazem odradza zbyt pochopnego stosowania tortur. Wkrótce potem ukazuje się w Polsce »Institutio romana«, piętnująca liczne nadużycia sądów w tej dziedzinie procesów. W »Przestrogach duchownych« ks. Serafin Gamalski domaga się, by inkwizytorom nie wolno używać tortur, chyba tylko za zezwoleniem biskupa. Biskup Załuski w swych »Objaśnieniach« apelował do sumienia sędziów w dobitnych słowach; Synod wileński w r. 1643 nakazuje plebanom upominać panów świeckich, aby w sprawach o czary nie przekraczali przepisów prawa i nie pozwalali męczyć torturami na podstawie lada jakiego podejrzenia Szereg innych synodów w czasach późniejszych gani barbarzyńskie sposoby śledztwa.

W tej atmosferze rozbudzonych uczuć humanitarnych dojrzewa wiekopomne w historji kultury polskiej dzieło ks. Jana Bohomolca »Djabeł w swej postaci, z okazji pytania jeżeli są upiory, ukazany«. Autor uznaje w tem dziele czary za chorobliwe urojenie a wiara w gusła wedle niego »nie jest ani dobrego filozofa ani doskonałego chrześcijanina konsekwencją«.

Ostatecznie na Sejmie w r. 1776 król Stanisław August zażądał zniesienia tortur a Wojciech Kluszewski, kasztelan biecki uczynił wniosek, by zaprzestano wogóle dochodzenia spraw o czary. Oba wnioski przyjęto jednomyślnie a dla upamiętnienia tego faktu wybito medal z napisem: »Mękami wyciągać zawsze wątpliwe wyznania zbrodni, pociągać do sądu obwinionych o rzekome związki z mocą szatańską zakazał Sejm r. 1776 na wniosek króla Stanisława Augusta«.

Dobrze to o nas świadczy, że nawet na tych najczarniejszych kartach dziejów kultury, widnieją u nas jaśniejsze wiersze.

KRONIKA

MAJ
28
WTOREK

KALENDARZ
Rz.-kat. Augustyna
Gr.-kat. Pachomja
Wschód słońca g 3 m 26
Zachód „ „ 19 „ 41
Długość dnia g 16 m 19

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 28 maja, o godz. 7.30: „Ostatnia nowość“.

Środa, 29 maja, o godz. 7.30: „Faust“. Gośc. wyst. Wł. Kaczmara i debiut Jadwigi Lewieckiej.

Czwartek, 30 maja, o godz. 7.30: „Carewicz“.

„Ostatnia nowość“, która spotkała się z jednomyślnem uznaniem całej krytyki lwowskiej, grana będzie w Teatrze Wielkim po raz trzeci we wtorek. Doskonała ta i świetnie przez naszych artystów grana komedja należy niewątpliwie do największych sukcesów repertuarowych obecnego sezonu w dziale komedjowym.

„Faust“, mile zawsze przez naszą publiczność widziana opera Gounoda, wystawiona będzie we środę z gościnnym występem Włodzimierza Kaczmara w świetnej kreacji Mefista. W partji Małgorzaty debiut p. Jadwigi Lewieckiej.

„Zemsta“ dla młodzieży szkolnej. Na najbliższe sobotnie popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej przeznaczyła Dyrekcja Teatrów arcydzieło Fredry „Zemstę“, która wystawiona będzie w wyborowej obsadzie ról. Będzie to ostatnie już przedstawienie dla młodzieży szkolnej w tym sezonie.

„Niespodzianka“ w Przemyślu. W piątek wyjeżdża dramat lwowski do Przemyśla, gdzie wystawi potężny utwór Rostworowskiego „Niespodziankę“ z pp. Siemaszkową i dyr. Barwińskim w głównych rolach. Publiczność przemyska będzie miała w ten sposób możność zaznajomienia się z tem znakomitem i świetnie granem dziełem.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 28 maja, o godz. 7.30: „Miłość bez grosza“.

Środa, 29 maja, o godz. 7.30: „Miłość bez grosza“.

Czwartek, 30 maja, o godz. 7.30: „Miłość bez grosza“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Lon Chaney w wirze wielkomiejskim“.
CHIMERA: „W kuszącym ogniu brylantów“.
PALACE: „Czarny Baron“.
FATAMORGANA: „Przedwiośnie“.
GRAŻYNA: „Anioł ulicy“.
CASINO: „Arcyzłodziej z Damaszka“.
COLLOSEUM: „Przygody brygadjera Gerarda“ i „Zew wojny“.
KOPERNIK: Pat i Patachon pt. „Pasażerowie na gapę“.
LEW: „Okowa małżeństwa“.
LUNA: „As-Caro“.
MARYSIEŃKA: Pat i Patachon pt. „Pasażerowie na gapę“.
OAZA: „Branka potępieńców“.
PAN: „Branka potępieńców“.
PALACE: „Czarny baron“.
PASAŻ: „Aloma córa morza“.
PROMIEŃ: „Miłostki“.
UCIECHA: „Kochankowie“.

Z „Sokoła“. Wszyscy, którzy zgłosili udział w zlocie poznańskim, złożą bezzwłocznie w swych gniazdach po sześć (6) złotych od osoby na karty legitymacyjne i żetony a po dwa (2) złote tytułem kaucji na zabezpieczenie jazdy kolejowej. Zarządy gniazd zebrane kwoty na legitymacje przekażą najpóźniej do dnia 4 czerwca b. r. Zlotowemu Komitetowi wykonawczemu w Poznaniu, Zielone ogródki, przez P. K. O. Poznań 209.823 z podaniem na blankiecie, na jaki cel i za ile osób kwotę się przekazuje. Zawiadomią ponadto ten Komitet i Zarząd okręgu o powyżej wymienionej wysyłce. W razie niezastosowania się do powyższego zlecenia tak gniazda, jak i ich członkowie, chcący jechać do Poznania, narażą się na nieotrzymanie kart legitymacyjnych i na połączoną z tem niemożność korzystania z ulg wszelkich i kwater masowych. Zebrane pieniądze na zabezpieczenie jazdy kolejowej zatrzymają Zarządy gniazd do dalszego zarządzenia u siebie.

Święto pułkowe 19 p. p. »Odsieczy Lwowa«. Dnia 31 b. m. i 1 czerwca odbędzie się we Lwowie uroczystość święta pułkowego 19 p. p. »Odsieczy Lwowa« z następującym programem: Dnia 31 bm. Msza żałobna w kościele OO. Jezuitów i uroczysty apel na boisku pułku na Cytadeli. W sobotę 1 czerwca Msza polowa na boisku pułku na Cytadeli a w razie niepogody w kościele OO. Jezuitów. Zakończy uroczystości wspólny obiad żołnierski na boisku na Cytadeli. Zaproszenia na tę uroczystość rozesłał dowódca pułku ppułk. dyplom. Krasicki i korpus oficerów 19 p. p.

Z Izby przemysłowo - handlowej. Wczoraj wieczorem odbyła się poufna konferencja sfer przemysłowych w sprawie wyboru Prezydjum lwowskiej Izby przemysłowo - handlowej. Jak przypuszczają, prawdopodobny skład nowego prezydjum będzie następujący: prezes Kolischer, wiceprezesi z sekcji przemysłowej: dyr. Gazowni inż. Żardecki i reprezentant przemysłu drzewnego p. Michał Ulam, z sekcji handlowej p. Litwinowicz, prezes Kongregacji Kupieckiej i bankier p. Chajes.

Strzelanie królewskie. Od tygodnia panuje na Strzelnicy przy ul. Kurkowej ożywiony ruch. Tegoroczne strzelanie dało niespodziewane wyniki, przewyższające znacznie rezultaty lat poprzednich. Godność »króla kurkowego« przyznało jury ponownie dr. Bronisławowi Ostaszewskiemu, będącemu przeszło 25 lat członkiem Strzelnicy. I. Marszałkiem zostaje p. Kazimierz Witski, drugim Karol Turkowski. Intronizacja odbędzie się przyjętym zwyczajem po procesji Bożego Ciała.

Stypendjum im. dra Natana Loewensteina. Onegdaj odbyło się żałobne posiedzenie Wydziału Żydowskiego Klubu mieszczańskiego, którego ś. p. dr. Natan Loewenstein był założycielem i wodzem duchowym. Dłuższe wspomnienie pośmiertne Zmarłemu poświęcił wiceprezes Klubu, dr. Suesser, który posiedzeniu przewodniczył. Obecni przez powstanie uczcili pamięć swego ideowego przywódcy. Następnie na wniosek pp. r. Fischera i dyr. Brandstaedtera powzięto jednomyślną uchwałę trwałego uczczenia pamięci dra Natana Loewensteina, przez utworzenie funduszu stypendyjnego jego imienia, który umożliwi po wieczne czasy kilku niezamożnym studentom wyższych uczelni lwowskich rokrocznie wyjazd dla poratowania zdrowia. Zebrane fundusze umożliwią zapewne już w bieżącym roku chorym a niezamożnym studentom korzystanie z tego stypendjum. O dalsze datki na ten cel uprasza się: organizacje, instytucje oraz przyjaciół Zmarłego nadsyłać na ręce dyr. Henryka Suessera, Akc. Bank Hipoteczny.

Nowe ceny mięsa, wędlin i tłuszczów. Tymczasowy Zarząd Gminy ustalił nowe ceny maksymalne mięsa, wędlin i tłuszczów z mocą obowiązującą od dnia 28 maja br. I tak: 1 kg. mięsa wolowego I kat. z dokładką 2.60, bez dokł. lub polędwicy 3.—, 1 kg. mięsa wołowego z dokładką II kategorji 2.—, bez dokładu 2.40, I kg. mięsa cielęcego przedniego 1.80, mięsa cielęcego tylnego 2.20, mięsa wieprzowego z dokładką 3.—, bez kości mięsa na kotlety lub polędwicy 3.60. — Wędliny: za 1 kg. szynki wędzonej i polędwicy z zioberkiem 4.30, 1 kg. polędwicy wędzonej i karczku 4.40, 1 kg. wędzonki surowej 4.30, 1 kg. szynki gotowanej krajanej, polędwicy lub karczku 6.—, 1 kg. kiełbasek chrzanówek 5.20, 1 kg. rolady, zająca, kiełbasy krakowskiej i siekanej, pieczonej 4.90, 1 kg. kiełbasy do gotowania 3.70, 1 kg. salcesonu ozorkowego i głowizny 3.70, 1 kg. kabanosów 5.20, 1 kg. salcesonu zwykłego 2.70, 1 kg. salami suchego 8.50, 1 kg. wędzonki gotowanej 4.90, 1 kg. serwoladek 3.70, 1 kg. kiszki 1.60. — Tłuszcze: 1 kg. smalcu wieprzowego 4.80, 1 kg. sadła 4.20, słoniny wędzonej 4.20, słoniny paprykowanej 4.60, słoniny zwyczajnej cienkiej 3.70, słoniny grubej 3.90.

Zamach samobójczy nieznanego osobnika. Wczoraj o północy z trzeciego piętra kamienicy w pasażu Fellerów rzucił się na bruk podwórza nieznany osobnik, którego Pogotowie ratunk. w stanie groźnym przewiozło do szpitala powszechnego. Dotychczas nie zdołano ustalić nazwiska desperata, jak i przyczyny targnięcia się przez niego na życie.

Zapomocą podkopu włamali się do restauracji. Nieznani sprawcy zapomocą podkopu w murze włamali się wczorajszej nocy do restauracji Andrzeja Żółcińskiego przy ulicy Batorego, skąd skradli nieustaloną na razie ilość wódek i likierów.

Ujęcie mordercy ś. p. Twerdochliba. W więzieniu s. o. k. przy ul. Kazimierzowskiej osadzony został wczoraj Jan Pasieka, student ukraiński, który przez siedm lat ukrywał się w Czechosłowacji i dopiero z końcem kwietnia b. r. przybył do Polski. Pasiekę w pierwszej chwili aresztowano za nielegalne przekroczenie granicy i ukarano czternastodniowym aresztem. Potem wyszło na jaw, że jest on ścigany listami gończemi jeszcze z roku 1922 za szereg zbrodni politycznych, popełnionych pod sztandarem Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Po zamachu dnia 15 października 1922 r. obok dworca kolejowego w Sapieżance na profesora i redaktora „Ridnego Kraju“ Karola Izydora Twerdochliba, ustalone zostało, że zamachu tego dokonali członkowie U. O. W., przyczem jednym ze sprawców mordu był właśnie student Jan Pasieka. Na kilka miesięcy przedtem, t. j. dnia 3 czerwca 1922 r., dokonany został we Lwowie w biały dzień zbrodniczy napad kilku zamaskowanych osobników na sekretarza Instytutu Stauropigjańskiego przy ul. Ruskiej l. 3, Chumenieckiego, przyczem i tu ustalone zostało, że napad wyszedł z łona U. O. W. a jednym z uczestników i tego napadu był również Jan Pasieka. Z biegiem czasu zmieniło się wiele. U. O. W. zbankrutowała, a ci jej członkowie, którzy w obawie przed odpowiedzialnością karną bawili zagranicą, zatęsknili do domów. Poczęli wracać. M. in. z końcem kwietnia b. r. wrócił również Pasieka, morderca ś. p. Twerdochliba i ukrył się w domu swej matki w Lewandówce pod Lwowem. W chwili zbliżania się do kryjówki zbrodniarza, funkcjonarjuszów P. P., Pasieka ostrzeżony przez matkę, uzbroiwszy się w nabity 6-cio strzałowy rewolwer, zbiegł na strych realności, w której mieszkał. Został jednak odkryty i ujęty. Wobec nagromadzonych dowodów został Jan Pasieka osadzony w więzieniu. Wkrótce dojdzie do rozprawy, a wyrok będzie ostatecznym epilogiem zbrodni z przed siedmiu lat.

Zbrodnia z przed jedenastu lat. W sądzie okr. karnym we Lwowie przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw N. Bubele, oskarżonemu o zbrodnię z czasów walk polsko-ukraińskich w r. 1918. Bubeła według aktu oskarżenia, miał dowodząc patrolą żandarmerji ukraińskiej, aresztować legjonistę polskiego Terlikowskiego, oskarżając go fałszywie o zbrodnie rabunku. Terlikowskiego — bez sądu rozstrzelał następnie ukraiński oficer. Bubeła tłumaczy się tem, że wykonał jedynie otrzymany rozkaz. Dowódcą patroli nie był i Terlikowskiego nie oskarżał o nic. Dziś zapadnie wyrok.

Jedenastoletnia złodziejka na ławie oskarżonych. Jedenastoletnia Róża Weintraub, wychowana na ul[illegible] była już mimo tak młody wiek kilkakrotnie karana. Wczoraj zasiadła znów na ławie oskarżonych pod zarzutem kradzieży, a wraz z nią zasiedli N. Aschkenaze i N. Reizesówna, oskarżeni o współwinę. Zapadł wyrok, skazujący złodziejkę na trzy tygodnie odosobnienia, zaś Aschkenazego na 4 miesiące więzienia. Reizesównę uwolniono.

Oszust. Wczoraj zgłosiła się w Wydziale śledczym Syrla Śliwka z Piasków k. Szczerca z doniesieniem, że padła ofiarą wyrafinowanego oszusta, który wyłudził od niej 420 zł. Przybył do niej do Piask jakiś osobnik, który podał się za delegata amerykańskiego komitetu i oświadczył jej, że nadeszła dla niej przesyłka materjału budulcowego, za który winna zapłacić 420 zł. Śliwkowa uwierzyła oszustowi, zapłaciła mu żądaną kwotę i wybrała się z nim do Lwowa. Tuż po przybyciu do miasta oszust zeskoczył z fury, wsiadł do auta i zbiegł.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. 10-lecie oswobodzenia miasta. W dniu 25 bm. odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych w czasie inwazji ukraińskiej w dniach od 26 do 28 maja 1919 peowiaków.

Dnia 26 bm. odbyła się dziękczynna Msza polowa za przyłączenie Stanisławowa i okolicy do Rzeczypospolitej. Obecni byli: Wojewoda Nakoniecznikow-Klukowski jako reprezentant Rządu, generał dywizji Łukowski, pozatem liczne rzesze publiczności, cechy i stowarzyszenia ze sztandarami i oddziały Peowiaków w liczbie około 200. Następnie odbył się pochód peowiaków, którzy złożyli wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza, poczem pochód udał się na cmentarz celem złożenia wieńców na grobach poległych peowiaków. Na cmentarzu przemówił b. dowódca kompanji P. O. W. porucznik Seidler. Następnie w południe odbyła się uroczysta akademja. Pierwszy przemówił witając władze i Wojewodę jako reprezentant Pana Prezydenta peowiak Szulc, dalej Wojewoda, następnie burmistrz miasta, wreszcie b. prezes Komitetu Polskiego z r. 1919 Sajwach. Wkońcu przemówił poseł Seidler. Z kolei odbyła się część wokalno-muzyczna. Wkońcu odczytano telegram od Marszałka Piłsudskiego, w którym pozdrawia on peowiaków. W zakończeniu odbył się wspólny obiad peowiaków. Uroczystość miała charakter podniosły, wybitnie podkreślający znaczenie czynu peowiackiego w dniu 25 maja 1929.

ŻYWIEC. **Oberwanie chmury.** W dniu 23 b. m. nastąpiło oberwanie chmury w miejscowości Wyraje w powiecie żywieckim oraz w gminie Koszarawa, które trwało 20 minut. Wskutek ulewy deszczowej woda zabrała warstwę gleby wraz z tegorocznemi plonami na przestrzeni 24 morgów, wyrządzając szkodę licznym gospodarzom.

POZNAŃ. Losy opery poznańskiej. Magistrat m. Poznania powierzył tymczasowe kierownictwo Opery poznańskiej na r. 1929-30,, po ustąpieniu dyrektora Stermicza, obecnemu kapelmistrzowi Opery poznańskiej p. Zygmuntowi Wojciechowskiemu.

STOŁECZNA

Przedstawiciele Syndykatu Dziennikarzy u Premjera. W dniu 27 bm. p. Prezes Rady Ministrów dr. Świtalski przyjął prezydjum Syndykatu Dziennikarzy warszawskich w osobach pp. Giełżyńskiego i Grzegorczyka, którzy przedstawili się Premjerowi w imieniu nowoobranego zarządu Syndykatu. W czasie audjencji przedstawiciele Syndykatu informowali Szefa Rządu o zawodowych sprawach dziennikarstwa polskiego, przedstawiając jego bolączki. Premjer wykazał duże zainteresowanie się temi sprawami i wypytywał o rozmaite szczegóły, dotyczące bytu materjalnego, warunków pracy, przygotowania fachowego i napływu nowych kandydatów do stanu dziennikarskiego.

Przyjazd Szaljapina. Pociągiem luksusowym z Paryża przybył do stolicy wczoraj rano znakomity artysta, jeden z najsławniejszych śpiewaków świata, Szaljapin.

ZAGRANICZNA

STOCKHOLM. **P. Jan Ciepliński,** baletmistrz Opery Królewskiej w Stockholmie, po odniesieniu w ciągu swej 2-letniej bytności w Szwecji wielu sukcesów na gruncie szwedzkim, zaangażowany został przez powyżej wspomnianą Operę na dalszy sezon 1929/30.

WIEDEŃ. **Wiedeńskie Targi Jesienne 1929.** Termin Wiedeńskich Targów Jesiennych 1929, które, jak zawsze, odbywają się bezpośrednio po Targach w Lipsku, ustalony został na czas od 1 do 8 września.

Kronika Powszechnej Wystawy Krajowej.

Wczoraj popołudniu p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdżał na tereny Wystawy i zwiedził naprzód pawilon Z. O. K. Z., a następnie pawilon samorządów. P. Prezydenta oprowadzali po wystawie naczelny dyrektor dr. Wachowiak i prezydent miasta Ratajski, udzielając wyczerpujących wyjaśnień.

*

Do dnia 26 maja br. włącznie, a więc w ciągu pierwszych 10 dni trwania zwiedziło P. W. K. przeszło 250.000 osób. Szczególnie ożywiony ruch zaznaczył się ostatniej niedzieli ze względu na sprzyjającą w tym dniu pogodę.

*

Na wszechsłowiański zjazd Sokolstwa, który z racji P. W. K. odbędzie się w Poznaniu w dniach od 29 czerwca do 1 lipca br. zgłosiło swój przyjazd już ponad 25.000 Sokołów z Polski i ponad 1500 z zagranicy.

*

Wczoraj w południe przybył do Poznania komandor marynarki Stanów Zjednoczonych William Bainbridge, profesor chirurgji, szef delegacji amerykańskiej na międzynarodowy kongres medyczny w Londynie, odznaczony wszystkiemi wyższemi ordera mi wojskowemi państw biorących udział w wojnie światowej, kawaler Orderu Polonia Restituta i t. d. Komandor Bainbridge przybył do Poznania z Londynu celem zwiedzenia P. W. K Jest on osobistym przyjacielem prezydenta Hoovera i serdecznym przyjacielem Polaków. Przyjazd innych oficerów amerykańskich na Powszechną Wystawę Krajową nastąpi za dwa tygodnie.

Gazociąg Daszawa-Lwów.

Jak się dowiadujemy, roboty około budowy gazociągu Daszawa - Lwów postępują w szybkiem tempie naprzód. Obecnie wykonuje się przekroczenia Dniestru i dopływów pod Rozwadowem, stanowiące najtrudniejsza partję robót. Budowa gazociągu wzbudza wielkie zainteresowanie, czego dowodem są liczne odwiedziny na trasie. Ostatnio zwiedzili roboty gen. Romer, prof. Eugenjusz Romer, oraz Prezydjum m. Lwowa w osobach pp. prof. Nadolskiego i Obmińskiego w towarzystwie dyrektora gazowni miejskiej inż. Z. Żardeckiego.

To i owo.

Kasyno i Koło literacko-artystyczne.

W dniu jutrzejszym przystępuje najliczniejszy i najruchliwszy lwowski klub towarzyski do wyborów nowego Zarządu. Stojąc na uboczu nie wiemy, czy i kto sięga tam po zaszczytną, ale i bardzo ciężką i odpowiedzialną godność, raczej stanowisko, prezesa, jakie w Kasynie i Kole panują dziś właśnie nastroje, sądząc jednak rzecz daną bezstronnie i pragnąc, by dalsze dzieje pożytecznej tej instytucji popłynęły właściwą koleją, bylibyśmy zdania, że dotychczasowy prezes musi pozostać u czoła lwowskiej placówki kulturalno-towarzyskiej na następne trzy lata.

Słyszę głosy, że obecny prezes ma sporo przeciwników. Proszę mi pokazać człowieka, zwłaszcza nie stroniącego od pracy publicznej który by ich nie posiadał. Praca, zwłaszcza dla drugich, to przedsięwzięcie żmudne i niewdzięczne. Przynajmniej u nas panują takie stosunki. A krytyka? I łatwa i często popularna nawet, nigdy zaś nużąca i szarpiąca siły i nerwy.

Prezes Kasyna i Koła posiada — to mu przyznać musi każdy, spory zasób energji, zapału, silnej i dobrej woli. Natchnął tem znaczną część swego otoczenia, niechaj więc pracują nadal, skoro pracować dla dobra innych pragną.

Może być, że właśnie bezwzględność i energja przysporzyły mu niechętnych; przyznaję nawet, że pierwszy z wspomnianych rysów jego charakteru niezawsze był na miejscu, z drugiej jadnak strony stwierdzam chęt nie, iż czasy i stosunki towarzyskie powojenne wymagały silnej ręki, skoro chodziło o podniesienie poziomu życia towarzyskiego i że właśnie dzięki prezesowi Kasyna i Koła cieszy się ono na tem polu znacznemi sukcesami.

Kulturze, literaturze i sztuce poświęcała ta instytucja wiele troski i ofiarności. Prasa codzienna ogłaszała co tygodnia przynajmniej jeden wieczór im przeznaczony. Przez estradę kasynową przesunęło się wiele nazwisk na terenie nauki i sztuki rozgłośnych. Loterja artystyczna, turniej poetycki — to również atuty, o których pamiętać rzecz słuszna i godziwa.

Najważniejszy punkt programu na przyszłość — to budowa nowego, reprezentacyjnego gmachu. Stanąć on musi i to rychło, a piękne i konieczne zamierzenie oblecze w szaty rzeczywistości przed innymi właśnie dr. Hojnacki. Tutaj energja jego, rzutkość i zacięcie się w pracy i ambicja znajdą pole do popisu, który przyniesie pożytek miastu i jego kulturze.

Więc uprosić obecnego prezesa Kasyna i Koła, by i nadal pozostał na dotychczasowem stanowisku — to hasło wyborcze jutrzejszego dnia. (r.).

Reorganizacja korpusów kadetów.

Korpusy kadetów zmienią niebawem swój charakter. Dotychczas stanowiły one typ wojskowej szkoły przygotowawczej do zawodu oficerskiego. Od obowiązku poświęcenia się stanowi oficerskiemu zwalniał tylko zwrot kosztów za utrzymanie za czas całego pobytu w korpusie. Obecnie odpadnie ten obowiązek i korpusy kadetów nie będą już więcej przygotowywały młodzieży do jednego zawodu, lecz będą miały charakter zakładów specjalnych, łączących naukę ogólno-kształcącą w zakresie gimnazjum z wzorowem wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem, dla których będą pewnego rodzaju ośrodkami doświadczalnemi. W konsekwencji tego, korpusy kadetów w Chełmnie, we Lwowie i w Rawiczu przejdą pod kompetencję Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego. Kierownictwo i praca wychowawcza pozostanie nadal w ręku oficerów, nauki zaś ogólnokształcące wykładać będą nauczyciele cywilni.

Święto 2 p. a. p. Leg.

W roku bieżącym w dniach 11 i 12 czerwca 2 Pułk Artylerji Polowej Legjonów, stacjonujący w Kielcach obchodzić będzie uroczyście swe święto.

Wszyscy oficerowie i szeregowi pułku, który kiedykolwiek służyli w pułku (i ci którzy do dnia 12 czerwca 1919 r. służyli w byłych 7 i 10 p. a. p.) prosze ni są o przybycie do pułku, celem wzięcia udziału w uroczystościach (na żądanie i po zgłoszeniu adresów wysyła się szczegółowe programy).

Podczas święta nadana będzie poraz pierwszy odznaka pułkowa, do otrzymania której mają prawo:

A. Oficerowie i szeregowi, którzy przesłużyli w szeregach pułku w czasie od dnia 12. czerwca 1919 roku do dnia 21. marca 1921 roku oraz w byłych 7 i 10 p. a. p. w czasie od dnia 1 listopada 1918 roku do dnia 12 czerwca 1919 r. nie mniej niż:

a) na froncie przez trzy miesiące, lub

b) w pułku (w kraju) jeden rok.

B. Oficerowie i podoficerowie zawodowi, którzy w czasie pokoju przesłużyli faktycznie w pułku conajmniej dwa lata.

C. Oficerowie rezerwy, którzy przesłużyli faktycznie w pułku conajmniej jeden rok w stopniu oficerskim lub szeregowego.

D. Prawo do odznaki może być przyznane szeregowym niezawodowym czasu pokojowego po przesłużeniu w pułku conajmniej 12 miesięcy.

Wszyscy, którym w myśl powyższego odznaka przysługuje i życzą sobie mieć ją nadaną, prześlą w terminie do dnia 3 czerwca b. r. podania do Dowództwa pułku w Kielcach, prosząc o przyznanie im prawa posiadania i noszenia odznaki.

Na legitymacje i koszta przesyłki tejże dołączyć należy 1 zł.

Sama odznaka wykonana jest w dwojaki sposób:

a) emaljowana ze srebrnym orłem w cenie 15 zł. (nosić mają prawo tak oficerowie jak i szeregowi).

b) metalowa bez emalji w cenie 4 złotych.

Odznakę nabyć można na podstawie legitymacji tylko w firmie: „Stanisław Lipczyński“ Warszawa, ulica Marszałkowska Nr. 149 w podwórzu.

Celem umożliwienia nabycia odznaki drogą korespondencji osobom z poza Warszawy, firma otrzymywać będzie odpisy rozkazów pułkowych, w których ogłaszane będzie nadanie odznaki.

Tygodniowa Bibljografja Regjonalna
z Województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego
opracowana przez Bibljotekę Uniwersytecką we Lwowie
na podstawie wpływów za czas od 17 do 23 maja 1929 r.

Eulenfeld Ewelina: „Bóg nas nie opuści“ obrazek misyjny w trzech odsłonach. Kołomyja. 1929. Nakł. Notatek Wychowawczych“. Druk. A. Kisielewskiego. 8⁰, str. 15 cm. 24×16.

Florkowa Marja: Hanka. Nowela. Rola i znaczenie kobiety w życiu gospodarczem a specjalnie na polu oszczędności w roku 1928. Lwów 1929. Nakł. Związku Pol. Kas Oszczędności we Lwowie. Druk. Piller-Neumanna. 8⁰, str. 25 cm. 20×14.

Giżycki Kamil: Przez Urjanchaj i Mongolję. Lwów-Warszawa 1929. Wyd. i druk. Zakł. Narod. im. Ossolińskich. 8⁰, str. 240, 1 mapa cm. 21×15.

Jednodniówka, Bibljoteka Powszechna... wydawnictwo dzieł literatury polskiej i obcej księg. W. Zuckerkandla w Złoczowie. Wydana w związku z P. Wystawą Krajową w Poznaniu w r. 1929 b. m. i r. [1929], 8⁰, str 32, cm. 24×18.

Kalendarium liturgicum in usum dioecesis luceoriensis jussu... Domini Adolfi Petri Szelążek... A. D. 1929. Elenchus ecclesiarum et cleri saecularis et regularis luce oriensis Luceoriae. Typis Curiae episcopalis. 8⁰, str. 103 i 81, cm. 17×11.

Niemczycki Stanisław: Dlaczego powinniśmy spożywać litr mleka dziennie. Warszawa 1929. Nakł. Związku Spódzielni mleczarskich i jajczarskich. Z druk. Poller-Neumanna we Lwowie. 8⁰, str. 15 cm. 23×15.

Pulnarowicz Władysław: U źródeł Sanu, Stryja i Dniestru (Historja powiatu turczańskiego). Turka n/S. 1929. Wydawn. Związku Strzeleckiego. (Druk. H. Wiesenberga w Samborze). 8⁰, str. 144, 4 nlb. cm. 25×18.

Sprawozdanie stowarzyszenia drukarzy i pokrewnych zawodów dla Małopol. Wschodniej „Ognisko we Lwowie... za rok 1928. [Lwów] 1929. Nakł. Stow. Drukarzy i Pokr. zawod. „Ognisko“. Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. 8⁰, str. 50 cm. 22×15.

Sprawozdanie III. komitetu fundacji kolonji wakacyjnych Dyrekcji koleji państwowych we Lwowie za rok 1928. Lwów 1929. (Druk. A. Gojawiczyńskiego). 4⁰, str. 16, cm. 29×21.

Sprawozdanie, dyrekcji Zakładu gazowego miejskiego we Lwowie za rok 1928/29, [Lwów] 1929. Nakł. Zakł. gazow. miejsk. we Lwowie. (Druk. Ludow. Spółdz. Tow. Wyd.) 4⁰, str. 23, cm. 30×24.

Sztuka zdobycia majątku. (Kołomyja 1929). (Wyd. „Notatek Wychowawczych“) Druk. S. Teichera). 8⁰, obl. str. 16, cm. 12×17.

Wydawnictwo statystyczne magistratu m. Ołyki (ziemi wołyńskiej) 1929 r. Łuck. Druk. M. Sznajdera. 8⁰, str. IX, 24, 18 nlb. cm. 23×16.

Wąsowicz J. i Zierhoffer A.: Polska w cyfrach. Lwów-Warszawa 1929. Zjednocz. Zakłady kartograficzne i wydawn. Książnica-Atlas. 8⁰ podł., str. 31. (Odbitka z rocznika Instytutu kartograficznego im. E Romera), cm. 13×21.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 39)

MEWY.

Znał na tem lotnisku każdy kamień i każdy dołek, ale djabli wiedzą, czy tam deszcze nie wymyły jakich jam, na co my mamy zawsze cudowną odpowiedź: Zasypać? Mamy czas.

Zaczął się denerwować.

Może te kpy zostawiły tam jaką maszynę na polu. A cóż robić — trzeba siadać.

Zwolnił szybkość raz i drugi.

Zatoczył nad hangarami wielki krąg, rzucił okiem na oświetlony na ciemnem morzu okręt i zamknął silnik.

Wysiłkiem oczu aż do bólu widział prawie ciemną masę hangarów i wielki plac aż do bezsilnych na tę przestrzeń lamp.

Był już tak nisko, że oczekiwał lada chwila dotknięcia ziemi kółkami.

Nagle zimny pot oblał go i sparaliżował ruchy.

Oślepiające światło reflektora lunęło wprost pod nim i tem samem na jego maszynę; zmroziło mu krew w żyłach.

Leciał na łeb na szyję na stojący przed hangarem aparat.

Szarpnął ster. Włączył motor.

Poderwał w ostatniej chwili.

Przeskoczył kilka metrów w górę i dopiero teraz, kiedy leżący samolot miał pod sobą, zaczął powoli lądować.

Nie widział ziemi ani konturów hangaru, bo światło reflektora tak go oślepiło, że był jak w beczce smoły.

Wreszcie w snopie promieni reflektora ujrzał łąkę tuż pod sobą.

Było już zapóźno.

Śmierć!

Wyrównał bieg, o ile się jeszcze dało; za chwilę uczuł silne wstrząśnienie, ale nie zarył nosem w ziemię!...

Toczył się po ziemi bez eksplozji!

A więc żył.

Jeszcze kilka umierających obrotów śmigi i maszyna stała bez ruchu.

Teraz dopiero poczuł śmiertelne znużenie.

Za aparatem biegli, wrzeszcząc i wymachując rękami dyżurni mechanicy.

Wynieśli go niemal z samolotu i zaprowadzili do kancelarji.

— Pić!

Dali mu dobrą szklankę jakiejś mocnej wódki.

Wypił duszkiem.

Otrzeźwiał zupełnie.

— Wody i miednicę! Walizkę moją z aparatu i zawołajcie mi z miasta samochód.

Nim się umył i przebrał, auto już czekało przed bramą lotniska.

Wsiadł i pojechał do portu.

Mechanicy pokręcili głowami.

— Tu coś nie sztymuje.

W porcie szczęśliwie złapał patrolującą motorówkę.

Pełnym gazem dopadł do „Kniazia“.

Wszedł na pokład zdenerwowany i blady.

Zabawa była u szczytu podniecenia.

Odrazu został zasypany chmurą confetti, oplątany serpentinami i porwany do tańca.

Odurzył go blask, muzyka, gwar i gorąco, ale trzymał się dzielnie, choć mroczyło mu się przed oczyma.

Między rozbawionem towarzystwem szukał nerwowo doktorostwa i Stelli, ale na próżno. Nigdzie ich nie było.

Obiegł cały pokład górny kilka razy we wszystkich kierunkach, bojąc się, że się w tym tłoku może rozminąć.

Zeszedł do salonu. Duszno tu było, parno i ciemno od dymu. W opalowym dymie ujrzał nagle tuż przed sobą zgarbione plecy i długą czaszkę Gierałda.

— Stefan, jak się masz?

Zerwał się jak przed widmem w całej swojej wysokości.

— Bój się Boga, skąd ty tu? Przecież Rafalski widział cię jeszcze dziś, to jest właściwie wczoraj w Grudziądzu na stacji — miałeś właśnie jechać do Warszawy.

— No tak, toteż jestem prosto z Warszawy.

— Jakże to zdążyłeś? Coś ty mi kręcisz, kochaneczku, przyznaj się. Rozdwajasz się?

— Ależ jak cię kocham. Spadam bez przesiadania Warszawa-Gdynia. O dziewiątej przeczytałem w gazecie, że termin tego balu zmieniony, no a ty przecież wiesz — musiałem być na pokładzie, żeby się z nią zobaczyć i rozmówić.

— Bardzo mi cię żal w takim razie, ale mi się zdaje, że się cokolwiek spóźniłeś. Mam wrażenie, że już pojechali.

— Co ty mówisz?

— Nie wiem na pewno, nie żegnali się ze mną, ale w takim rozgardjaszu zdawało mi się.

— Idź! Zobacz! Błagam cię, stary!

„Stary“ kołyszącym krokiem, schylając w drzwiach swoją wielką postać, przechodził między rozbawionem towarzystwem i patrzał na prawo i na lewo.

Nagle od drzwi, przybranych nenufarami, odwrócił się do Kieniewickiego.

— No, masz szczęście, patrz — jest jeszcze.

W rogu kajuty, przystrojonej na obraz i podobieństwo dna morskiego, na złomie skalnym między rafą koralową i strasznym polipem siedziała Stella w towarzystwie Kulisza i dwóch oficerów marynarki.

Ozdoby kotyljonowe — wodorosty splotła i założyła na głowę jak wianek z opadającemi gałązkami.

Wyglądała jak wodnica w orszaku pogrążonych w oceanie władców powietrza i morza.

W innych rogach siedziało w dyskretnym półmroku jeszcze kilka rozbawionych grup, ale Kieniewicki widział tylko tę koło rafy.

— Ot, widzisz, jest, a ja do niej nawet podejść nie śmiem. Co tu zrobić?

Namyślali się chwilę, jakby tę sprawę rozwikłać, tymczasem przebiegł koło nich zgrzany i zmordowany wodzirej, drąc się resztkami głosu.

— Błękitny walczyk, panie angażują, błękitny walczyk...

(C. d. n.)

Tajemnice nieba i gigantyczny teleskop.

Ognisty Mars, najbliższa ziemi planeta z t. zw. górnych, t. j. dalej położonych od słońca, niż nasza, nie daje spokoju astronomom amerykańskim.

Bo też na temat istnienia na niej organizmów wyższych osnuto już tyle domysłów fantazji od chwili odkrycia tam przez Schiaparellego owych słynnych „kanałów". Wszak Wells przedstawił nam nawet w „Wojnie światów" okropnych potworów marsowych, usiłujących zdobyć ziemię i padających ofiarą jej bakterji! A choć ostatniemi czasy badania naukowe uznały owe »kanały« Schiaparellego za złudzenie optyczne i zdają się dowodzić, że wobec niskiej temperatury Marsa nie może być mowy o takim rozwoju życia organicznego na nim, jak na naszej ziemi — to jednak od chwili wynalezienia radjotelegrafji nie przestajemy bombardować naszego sąsiada sygnałami. Wprawdzie dotychczas napróżno.

Nie można się tedy dziwić i astronomom amerykańskim, że pomimo wszystko tak ich wciąż interesują zagadki Marsa i że przystępując obecnie do budowy nowego „największego na świecie" teleskopu, cieszą się nadzieją uchylenia rąbka wielu jego tajemnic.

Kolosalny ten teleskop ma być wzniesiony na szczycie jednej z gór Kalifornji lub Arizony i ma posiadać soczewki tak ogromnie zbliżające przedmioty widziane, że za ich pomocą możnaby — jak zapewnia korespondent waszyngtoński "Prager Presse" — dostrzedz zupełnie wyraźnie światło świecy, płonącej w odległości 65.000 klm.!

Budowa tego nowego potwora na usługach astronomji, którego soczewki mierzyć będą przeszło siedemnaście stóp średnicy, wymagać będzie lat kilka. Zwierciadło jego odlane ma być z materjału dotychczas nieużywanego w tym celu, mianowicie z kwarcu, przez co ma być nieczułe na zmiany temperatury, które dają się bardzo we znaki zwierciadłu teleskopu obserwatorjum na Mount Wilson.

Zdaniem dyrektora tego obserwatorjum, będzie można zapomocą nowego teleskopu rozeznać gwiazdy jeszcze 25-ej wielkości, gdy tymczasem teleskop na Mount Wilson, choć jest największym z dotychczas istniejących, ujawnia tylko gwiazdy 22-ej wielkości. Granice przytem widzenia w przestworzu nowy teleskop zwiększy czterokrotnie, mniej więcej do odległości 400 miljonów lat świetlnych.

Wobec zatem takiej jego siły astronomowie amerykańscy liczą z całą pewnością na to, że zdołają zupełnie rozstrzygnąć zagadki planety tak nas „bliskiej", jak Mars, a zwłaszcza jej kanałów" i stosunków atmosferycznych.

Ze względu na wielkie trudności przewiezienia olbrzymich soczewek i zwierciadła nowego teleskopu, odlane one będą w specjalnych warsztatach, wzniesionych na miejscu jego budowy.

Z pod gruzów tysiącleci.

Wyprawa archeologiczna nowojorskiego Muzeum metropolitalnego, dokonywująca prac wykopaliskowych w sąsiedztwie świątyni Deir-el-Bahri w Luksorze (Egipt), oczyszczając podwórze tej świątyni i przywracając je do stanu pierwotnego, o ile to było możliwe, stwierdziła przed dwoma laty fakt, że po śmierci królowej Hetszipsut (około 1480-go roku przed nar Jez. Chr.) faraon Tutmozis III. rozkazał, aby zniszczono wszystkie jej posągi, znajdujące się w świątyni powyższej.

I strącono te posągi, rozbito je i szczątki ich wrzucono do pobliskiego, opuszczonego kamieniołomu.

W przeciągu tysiącleci wiatry i deszcze gromadziły w tym kamieniołomie piasek oraz błoto, a przed laty 35, gdy przystąpiono do odkopania świątyni, zwożono też do tego kamieniołomu wszystką ziemię i gruz niepotrzebny.

I oto, gdy stwierdzono fakt usunięcia z świątyni, która poświęcona była właśnie owej królowej, i rozbicia jej posągów, trzeba było, dla odzyskania tych posągów, które mogły posiadać wielką wartość artystyczną i archeologiczną, rozkopać i oczyścić cały kamieniołom rzeczony.

Nie cofnięto się jednak przed olbrzymią pracą i przy pomocy kopaczów egipskich, których częstokroć pracowało po 700 jednocześnie, usunięto około stu tysięcy ton ziemi, przesiano ją starannie i odzyskano niezliczoną moc odłamków granitowych posągów i sfinksów, rzuconych bezładnie do kamieniołomu. Że zaś wszystkie te odłamki są z jednakowego materjału, przyczem niektóre z nich nie większe od końca palca, inne zaś ważą całe tonny, segregowanie ich wymagało szalonej pracy, a dopasowywanie — wprost nadludzkiej cierpliwości.

Niemniej dopięto celu i oto dzisiaj jeden z posągów całkowicie złożonych znajduje się już wystawiony w muzeum egipskiem w Kairze, wyprawa zaś skończyła, rzec można, także pracę nad składaniem szczątków jeszcze dwu granitowych sfinksów, dwu posągów w postawie klęczącej i trzech innych rzeźb, których pewne części, leżące tuż pod powierzchnią ziemi, odkopano jeszcze w ubiegłem stuleciu i przewieziono do Europy.

Choć wszystkie te posągi odzyskane są okazami najbardziej skończonemi rzeźbiarstwa ówczesnego, to jednak najważniejszym pod względem archeologicznym i najlepiej zachowanym okazał się prawie nienaruszony sfinks z wapnia, barwnie pomalowany, a którego barwy są dotychczas świetne.

Sfinks ten przedstawia — zgoła niespodziewanie odrodzenie się za królowej Hetszipsut archaicznego typu sfinksa, znanego ze słynnych okazów, znalezionych w Tanisie.

Pod względem więc archaicznym opłaciła się sowicie olbrzymia praca wyprawy muzeum nowojorskiego.

Ze świata.

RYSUNKI ARTYSTÓW Z OSIEMNASTEGO WIEKU.

W Paryżu wystawiono na licytację cenny zbiór rysunków i sztychów z 18-go wieku, należących do Mariusa Paulme. Najwyższą sumę uzyskały rysunki Fragonarda i Bouchera, za które płacono do 560.000 fr.

WYSTAWA SZTUKI STAROŻYTNEJ W AMSTERDAMIE.

W obecności posłów greckiego i włoskiego w Hadze, otwarto w Amsterdamie wystawę sztuki antycznej, urządzoną z inicjatywy p. Van Lear, który zorganizował już w roku ubiegłym wystawę egipską.

Na obecnej wystawie znajdujemy szereg dzieł sztuki rzymskiej, oraz greckiej, w tej liczbie piękne wazy i naczynia. Z rzeźb wyróżniają się: głowa z XIV wieku przed Chrystusem, odnaleziona na wyspie Cypr, oraz popiersie Dyonisosa.

TRZECHSETLECIE M. LYNN.

Miasto Lynn w stanie Massachusset, w St. Zjednoczonych, założone przez purytan, którzy emigrowali w roku 1628 z angielskiego miasta Kings Lynn, obchodzi w tych dniach 300-ą rocznicę założenia.

Miasto Kings Lynn w Anglji wysyła na tę uroczystość specjalną delegację, w której bierze udział małżonka mera Kings Lynnu, margrabina Townshend.

Delegacja angielska zabiera za ocean oryginał rzadkiej książki historycznej, opisującej dzieje Kings Lynnu, jednego z najstarszych miast w Anglji, z którego wyszli założyciele purytyńskiego miasta Lynn w Ameryce.

OLBRZYMI GMACH.

Towarzystwa kolei żelaznej Illinois Central i Grane Manufacturing Co. przystąpią w najbliższej przyszłości do budowy w Chicago gmachu, który będzie o trzydzieści osiem stóp wyższy, od wieży Eiffla.

Gmach ten zajmie trzy i pół tysiąca stóp kwadratowych powierzchni, przeznaczony będzie na biura i sklepy, oraz garaż na 100 samochodów. Ponadto w olbrzymim gmachu znajdować się będzie wielka sala na publiczne zebrania, apartamenty klubowe dla lokatorów, restauracja, łaźnie tureckie i teatr.

Pod gmachem znajdować się będzie stacja kolei Illinois Central.

Koszt budowy obliczony jest na 26 miljonów dolarów.

KOSZTOWNA WYSTAWA KWIATÓW.

W dzielnicy londyńskiej Ccelsea otwarto wystawę kwiatów, urządzoną zdaniem znawców, najwspanialej z tego rodzaju pokazów.

Kwiaty i rośliny, zgromadzone na wystawie, przedstawiają wartość 50.000 ft. st. Jeszcze większą wartość, jeśli chodzi o koszty urządzenia, przedstawiają modele miniaturowe wspaniałych ogrodów i sadów.

Niektóre eksponaty dostarczono z Kalifornji, inne z południowej Europy, Afryki i Azji.

Okazy kwiatów dostarczano drogą lądową, morską i powietrzną. Sześć samolotów przywiozło znaczną ilość roślin i kwiatów z krajów odległych o przeszło trzy tysiące klm.

Same storczyki, dostarczone na wystawę, przedstawiają wartość 30.000 ft. szt.

Jeden z takich storczyków w dwucalowej doniczce sprzedano za 350 ft. szt.

Wystawa ściąga wielkie masy publiczności angielskiej i obcej, zwłaszcza amerykańskiej.

Warunek ciężki do spełnienia.

Przed laty zmarł w Barcelonie bogaty obywatel Don Bruno Humbert, pozostawiając swym czterem niezamężnym córkom wcale pokaźny majątek, jednak pod warunkiem, że wejdą w związki małżeńskie. Niestety, zapobiegliwy ojciec, który tym swym testamentem chciał ustrzec swe dzieci przed samotnością życiowego wieczoru, żył bardzo a bardzo długo i kiedy ostatecznie po jego śmierci otwarto testament, każda z dziewcząt osiągnęła w międzyczasie dość poważną ilość wiosen, między 60 a 70. Za jedyny cel swego życia postawiły sobie teraz siostry obalić ojcowskie rozporządzenie ostatniej woli. Walka nie była łatwa o tyle, że możne i wpływowe instytucje dobroczynne, ustanowione przez spadkodawcę, o ileby córki nie weszły w posiadanie spadku, broniły swych praw zawzięcie. Proces trwał latami i kto wie, jakby się był skończył, gdyby najstarsza siostra nie była zrobiła innym niespodzianki, wychodząc za mąż za trzydziestoletniego młodziana.

Pozostałe siostry były w rozpaczy. Zwróciły się ponownie do sądu, tym razem z oświadczeniem, że ich siostra nie jest spełna rozumu i dlatego nie może dysponować miljonowym majątkiem. Jako uzasadnienie podały, że chyba nie jest to dowodem pełni władz umysłowych, skoro 82-letnia dziewica wchodzi wogóle w związek małżeński.

Sąd był jednak innego zdania i ostatecznie uznał tak rozum jak i prawa spadkowe młodej małżonki. Pozostałe trzy siostry myślą teraz na gwałt o zamęściu a wśród młodzieży barcelońskiej w latach między 20 a 30 daje się zauważyć wielkie podniecenie.

Bul.

Trzech ludzi na minutę.

Przyrost ludzi w Ameryce.

Wedle twierdzenia Williama Stevarta, kierownika urzędu statystycznego, następny spis ludności, który odbędzie się w roku następnym, wykaże 120 miljon. ludności. Powszechne spisy ludności odbywają się w Ameryce co dziesięć lat. Ostatni z r. 1920 wykazał cyfrę mieszkańców 105,710.620. Wskazując na fakt, że pierwszy spis ludności z r. 1790 wykazał nie całych 4 miljony mieszkańców, oświadczył Stevart: „Ludność Stanów Zjednoczonych wzrasta obecnie przeciętnie o 1,600.000 głów rocznie, tj. mniej więcej o jedną osobę co 20 sekund. W r. 1930 wyniesie liczba mieszkańców Ameryki trzydziestokrotną ilość z r. 1790 a prawie dwukrotną z r. 1890.

g.

Gdynia cierpi głód mieszkaniowy.

W związku z rozwojem portu ruch handlowy i przemysłowy w Gdyni ożywia się w sposób intensywny. Od roku 1921-go ludność wzrosła dziesięciokrotnie. Przeciętnie w poszukiwaniu zarobków przebywa do Gdyni 700 osób miesięcznie. Tak nagły wzrost ludności wywołał w Gdyni głód mieszkaniowy, gdyż rozwój ruchu budowlanego nie odpowiada wzrastającemu zapotrzebowaniu. Zaledwie 80% mieszkańców Gdyni posiada możliwe pomieszczenie, zwłaszcza, że ostatnio zburzono szereg istniejących domów. W stosunku do rozbudowy portu rozbudowa miasta posuwa się zbyt powoli. Na terenie Gdyni istnieje obecnie 30 domów rozpoczętych, nieukończonych jednak z powodu braku kredytów. Ukończenie tych domów dzięki pomocy kapitału prywatnego polepszyłoby znacznie stosunki mieszkaniowe w Gdyni.

Z sali sądowej.

Rozprawa przeciw Wład. Pawłowiczowi i tow.

Dziś zeznawał jako pierwszy świadek inż. Michał Parylak. Zeznaje, że w r. 1925 wniósł ofertę do kolei na dostawę podkładów, jednakże następnie ceny tak wzrosły, że sprawą więcej się nie interesował i nie miał zamiaru w rzeczy tej pertraktować.

Świadek dr. Preszer, przemysłowiec drzewny zeznaje, że w r. 1926 oferował wraz z innymi dostawcami progi; kolej wygotowała zamówienia sprzeczne z ofertami, przeciw czemu dostawcy się zastrzegli; wydział zasobów z odpowiedzią zwlekał, co dostawcy przyjęli z zadowoleniem, albowiem ceny w międzyczasie poczęły iść gwałtownie w górę.

Świadek dr. Blatt przedstawia historję swoich dostaw kolejowych, nie wnosząc do rozprawy nic nowego.

Podobnie przedstawiają się zeznania następnego świadka, dra Bergtrauma oraz świadka Mehra.

Po odczytaniu kilku regulaminów kolejowych, rozprawę przerwano do jutra.

Ile wyprodukowano jedwabiu w r. 1928.

Tymczasowe obliczenie produkcji jedwabiu naturalnego w r. 1928 — wykazuje, że wyprodukowano go około 46 milj. kg. Z tego najwięcej, bo 41 milj. dostarczyły Chiny i Japonja, a Europa — 5 milj. kg. W tej ostatniej na pierwszym miejscu postawić trzeba Włochy z produkcją — 4 milj. 790 tys. klg. Dwaj pozostali producenci Francja i Hiszpanja mogą się wykazać bardzo nikłemi cyframi — 205 i 80 tys. klg.

Należy dodać, że w porównaniu do okresu przedwojennego tj. w r. 1913 — produkcja jedwabiu wzrosła znacznie (z 27 milj. na 46 milj.). Ale jeszcze więcej wzrosła produkcja jedwabiu sztucznego, tego coraz to już mniejszego konkurenta jedwabiu naturalnego. — O ile bowiem w r. 1913 wyprodukowano go zaledwie około 11 milj. klg. — to w r. 1928, aż — 140 milj. tj. przeszło dziesięciokrotnie więcej.

W Polsce hodowla jedwabników niestety zalicza się do rzadkich nowości! A ileż to pieniędzy zostałoby w kraju przy rozwiniętej odpowiednio produkcji! (AROL.).

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 27 maja 1929.

Dolarówka 75.75, Inwest. 105.25, Fabr. Lokomotyw 56.—, Gazolina 28.—, 28.25, Gazy wsch. 23.25, Tesp. 32.—, 31.50, 31.25, 31.—, Siersza g. 125.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 27 maja 1929.

Na Giełdzie skromne obroty w owsie, ponadto egzekutywne sprzedaży mąki żytniej i pszennej pomorskiej, fasoli i opalin.

Poza Giełdą kupowano pszenicę dla Krakowa — hreczkę dla Kongresówki.

Prawie wszystkie artykuły zniżkują w dalszym ciągu.

Tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie słabe.

Pszenica kr. dw. loco stacja załadowania od 42.25 do 43.25, Żyto małop. od 22.25 do 22.75, Jęczmień małop. przemiał. od 18.75 do 19.75, Owies małop. od 22.— do 22.50, Kukurudza od 33.75 do 34.75, Groch ½ Victoria od 49.— do 54.—, Groch polny od 35.50 do 37.50, Wyka czarna od 31. — do 33.—, Wyka szara od 29.25 do 30.25, Siano słodkie kr. pras. od 7.— do 10.—, Słoma prasowana od 4.— do 5.—, Hreczka od 31.— do 32.—, Kasza hreczana od 63.— do 65.—, Kasza jęczmienna od 45.— do 46.—, Pęcak od 44.— do 45.—, Worki jutowe od 1.65 do 1.70. Worki używane od 1.30 do 1.35.

Pszenica kr. dw. loco wagon Lwów od 44.75 do 45.75, Żyto małop. od 24.75 do 25.25, Jęczmień małop. przemiał. od 21.— do 22.—, Owies małop. od 24.50 do 25.—.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 maja 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·90·00	124·21·00	123·59·00
Holandja	358·60	359·50	357·70
Kopenhaga	237·60	238·20	237·00
Londyn	43·25·25	43·36·00	43·14·50
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·86·00	34·95·00	34·77·00
Praga	26·40·50	26·47·00	26·34·00
Szwajcarja	171·71·50	172·14·00	171·29·00
Sztokholm	238·55	239·15	237·95
Wiedeń	125·22·00	125·53·00	124·91·00
Włochy	46·68·00	46·80·00	46·56·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 84·75
dolarówka 75·00 75·50 75·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 maja 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	24·75
Bank Handl.	116·00	Ostrowiec B.	83·50
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	26·50
Bank Polski	170·00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	99·00	Zieleniewski	113·00
Siła i Światło	134·00	Zawiercie	10·50
Warsz. cuk.	33·50	Borkowski	13·00
Węgiel	80·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	40·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	30·00	Rudzki	39·00
Bank Zachod.	74·00	Spirytus	27·25
Firlej	52·50	Wysoka	22·20

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 27 maja 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	55·00
B. Polski	161·50	Parowozy	25·50
Zieleniewski	114·50	Chodorów	201·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	275·00
Tohan	7·50	Chybie	50·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 27 maja 1929

Berlin	169·40	Czerniowce	58·75
Budapeszt	123·90·00	Austr. kol. p.	35·00
Bukareszt	4·20·50	Goleszów	276·00
Kopenhaga	189·35	Cement	134·00
Londyn	34·48·08	Browary	162·00
Medjolan	37·20·00	Alpiny	40·15
N. Jork	710·75	Berg u. Hüt.	892·50
Paryż	27·78·00	Poldi Hütten	189·00
Praga	21·04·08	Prager Eisen	454·00
Warszawa	79·95·00	Rima	114·05
Zurych	136·82·00	Skoda	355·75
Renta majowa	0·898	Siersza	10·40
Renta lutowa	0·895	Silesia	00·09
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	92·50
Bankverein	22·20	Apollo	126·00
Bodenkredit	100·20	Fanto	5·00
Kreditanstalt	53·00	Karpaty	8·00
Hipoteczny	82·10	Galicja	57·00
Kompas	15·60	Nafta	28·00
Länderbank	30·50	Schodnica	10·00
Unionhank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·03·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 27 maja 1929

Paryż	20·30·00	Berlin	123·76·00
Londyn	25·18·75	Wiedeń	72·93·00
Nowy Jork	5·19·35·00	Praga	15·38·50
Włochy	27·17·50	Warszawa	58·25·00

GIEŁDA LONDYNSKA.

Londyn, dnia 27 maja 1929

N. Jork	484·96	Niemcy	20·35·08
Holandja	12·06·05	Szwajcarja	25·18·50
Francja	124·08	Praga	163·71
Belgja	34·91·00	Wiedeń	34·53
Włochy	92·69·00	Warszawa	43·25

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 27 maja 1929

Londyn	124·10·00	Holandja	10·28·75
N. Jork	25·59·00	Praga	75·70
Włochy	133·85	Niemcy	609·75·00
Szwajcarja	492·75·00	Wiedeń	359·50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 239/29. Charlocie Sonne zaginęła książeczka wkładkowa Gal. Kasy Oszczędności Nr. 228773 na kwotę 320.42 dolarów am. Wzywa się posiadacza i interesowanych o zgłoszenie swych praw do pół roku od dnia ogłoszenia. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tą za umorzoną. 4270

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 18 maja 1929.

FIRMY.

Firm. 92/29. Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością: Do rejestru wpisano dnia 21 marca 1929. Siedziba Spółki: Zarzekowice. Brzmienie Firmy: „Fosforyt“, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Zarzekowicach. Umowa spółki z daty Tarnobrzeg, dnia 1 lutego 1929 L. R. 2570. Czas trwania Spółki: nieograniczony. Kapitał zakładowy Spółki wynosi: kwotę 260.000 zł., wpłaconej w 40% gotówką w 60% wekslami. Przedmiot przedsiębiorstwa: Eksploatacja, przeróbka i zbyt fosforytów krajowych. Do zastępstwa Spółki uprawniony jest zawiadowca p. Bolesław Jerzykiewicz. Podpis Firmy: Pod brzmieniem Firmy zawiadowca umieści swój podpis.

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 20 marca 1929. 4274

KURATELE.

Nc. IV. 735/28/2. Na wniosek Juljusza Weissa z 28 listopada 1928 przedłuża się władzę ojcowską nad synem jego Władysławem Henrykiem 2 im. Weissem, urodzonym 21 stycznia 1908 poza dzień 31 stycznia 1920.

Sąd powiatowy S. I., Oddział IV.
Lwów, dnia 31 grudnia 1928. 4295

LICYTACJE.

E. 1607/28/11. Edykt licytacyjny. Dnia 8 lipca 1929 o godzinie 9 rano biuro Nr. 7 w Sądzie niżej wymienionym odbędzie się publiczna sprzedaż realności pgr. 254/3, 519/2 i ½ pgr. 593/1 gminy kat. Kaszyce. Cena szacunkowa pgr. 254/3 wynosi 1600 zł., pgr. 519/2 — 1700 zł., ½ pgr. 593/1 1250 zł.; cena wywołania pgr. 254/3 — 1070 zł., pgr. 519/2 — 1135 zł., ½ pgr. 593/1 — 835 zł. Prawa uniemożliwiające sprzedaż mają być przed rozpoczęciem terminu licytacyjnego w tutejszym Sądzie zgłoszone, w przeciwnym bowiem razie nie mogą być podnoszone na korzyść nabywcy w dobrej wierze. — Wzywa się roszczących sobie prawa rzeczowe na tych realnościach wszystkich wierzycieli, by zgłosili ustne lub pisemnie swoje prawa w tutejszym Sądzie do 15 czerwca 1929, ileże będą one o tyle uwzględnione, o ile wypływają z aktów egzekucyjnych. 4296

Sąd grodzki, Oddział I.
Rymanów, dnia 7 maja 1929.

E. 855/28. Edykt licytacyjny. Dnia 2 lipca 1929 o godzinie 10 odbędzie się w tutejszym Sądzie Oddział II. licytacja realności obj. whl. 449 gm. Żurawno, składającej się z pb. 120 wraz z pozostałym murem ze spalonego budynku. Wartość szacunkowa 18.876 zł. 90 gr. Najniższa oferta wynosi 9.438 zł. 45 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Zresztą odsyła się do edyktu wywieszonego na tus. tablicy. 4297

Sąd grodzki, Oddział II.
Żurawno, dnia 29 marca 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Nc. IV. 467/29. Celem tymczasowego lub ostatecznego ustalenia sposobu przerachowania wkładek oszczędnościowych, złożonych w Powiatowej Kasie Oszczędności w Kolbuszowej, podlegających przerachowaniu na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 14 maja 1924 Nr. 42 poz. 441 Dzu. R. P. wyznacza się audjencję w tut. Sądzie na dzień 5 czerwca 1929 godz. 10 rano, biuro 48, I p., celem przesłuchania wierzycieli co do zamianowania kuratora jako przedstawiciela wszystkich wierzycieli i posiadaczy wkładek podlegających przerachowaniu i celem ewentualnego wyboru trzech mężów zaufania jako przedstawicieli wierzycieli. 4273

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 15 kwietnia 1929.

Cg I. Jb 246/29. Edykt. W sporze strony powodowej Tekli Dziopak, wdowy w Hermanowej Łazy przeciw pozwanej niewiadomej z miejsca pobytu Katarzynie z Dziopaków Piejko o zapłatę kwoty 2550 zł. zpn. I-sza audjencja wyznaczona została na dzień 4-go czerwca 1929, godzina 9 rano, sala Nr. 12, II piętro w tutejszym Sądzie. Kuratorem dla niewiadomej z miejsca pobytu Katarzyny z Dziopaków Piejko ustanawia się Dra Adolfa Schneeweissa, adwokata w Rzeszowie, który zastępować będzie pozwaną na jej koszt i niebezpieczeństwo w sprawie niniejszej, dopóki ona w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 4272

Sąd okręgowy, Wydział I.
Rzeszów, 11 maja 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 93/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Markusa Grünwalda, kupca w Lubaczowie. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Emil Gleich, adwokat Lubaczów. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 20 sierpnia 1929 o godz. 10-ej przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 sierpnia 1929. 4269

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 23 maja 1929.

Sa 26/29/10. Postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z dnia 14 marca 1929 do majątku dłużnika Franciszka Pelczarskiego we Lwowie, pl. Bernardyński 17 zastanawia się.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 28 marca 1929. 4268

Sa 6/29. Sprawa postępowania układowego dłużniczki Lei Lakritz, kupcowej w Łopatynie. Gdy wedle przedłożonego przez Pana Komosarza układowego protokołu z dnia 7 maja 1929 zarządca układowy Moses Rawcz nie jawił się na audjencji układowej na tenże dzień wyznaczonej, wyznacza się w Sądzie grodzkim w Łopatynie ponowną audjencję układową na dzień 14 czerwca 1929 o godzinie 9 rano w biurze P. Komisarza układowego. 4293

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 16 maja 1929.

Sa 24/29. Do majątku dłużniczki Ettli Ruchli Schalit, kupcowej w Złoczowie, niewpisanej w rejestrze handlowym, otwarto postępowanie układowe. Komisarz układowy Jarosław Baranowski, sędzia Sądu okręgowego; zarządca ugodowy Dr. Gustw Katz, adwokat w Złoczowie. — Audjencja ugodowa 17 czerwca 1929 godzina 9 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 8 czerwca 1929 w Sądzie okręgowym w Złoczowie. 4294

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 16 maja 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 178/23. Edykt. Eljasz Juśków, syn Grzegorza i Katarzyny, urodzony 10 sierpnia 1878, zamieszkały w Rohaczynie, odszedł w 1914 do wojska austr. na wojnę i odtąd niema o nim wiadomości. Ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomość o zaginionym tut. Sądowi lub obrońcy węzła małżeńskiego Dr. Klarerowi, adwokatowi w Brzeżanach do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu. 4271

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 25 sierpnia 1923.

T. 6/29. Nykoła Lisiewicz, urodzony 1877, z Nadorożnej, żołnierz, zaginął na wojnie 1914 roku. Celem uznania go zmarłym, wzywa się uwiadomić Sąd albo kuratora Nykołaja Marykotę w Nadorożnej o zaginionym do 6 miesięcy, poczem Sąd rozstrzygnie na ponowny wniosek. 3894

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stanisławów, dnia 6 marca 1929.

T. 214/28/4. Michał Zwarycz, s. Jewdochy, urodz. 28/8. 1892 w Nadziejowie, żołnierz austrjacki, zaginął na froncie rosyjskim 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 3895

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 17 października 1928.

T. IV. 2/29/4. Józef Chrzan, urodzony 1888 w Głuchowie, pow. Łańcut, przydzielony do austr. 90 p. p. walczył na froncie rosyjskim, gdzie w roku 1915 trafiony kulą w czoło poniósł śmierć. Wdrażając postępowanie celem przeprowadzenia dowodu śmierci, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Kohanego, którego ustanawia się kuratorem zaginionego, o zaginionym do trzech miesięcy. 3979

Sąd okręgowy, Wydział cyw. IV.
Rzeszów, dnia 10 kwietnia 1929.

T. 704/28. Karol Lasota, urodzony 18-go sierpnia 1879 w Borkach dominikańskich, jako żołnierz austr. 19 p. p. po upadku Przemyśla dostał się do niewoli rosyjskiej, przebywał w Taszkiencie i tam zmarł. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3981

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 11 kwietnia 1929.

T. 108/29. Stefan Bakun, urodzony 1-go czerwca 1880 w Skwarzawie, jako żołnierz austrjacki 30 p. p. brał udział w wojnie pod Krasnem, Gródkiem i Przemyślem, poczem zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3982

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 9 kwietnia 1929.

T. 106/28. Stefan Mysian, urodzony 25 sierpnia 1881 w Skwarzawie, został przytrzymany przez władze polskie początkowo w Żółkwi, potem w Rawie ruskiej, następnie przewieziony do obozu w Brześciu litewskim zmarł. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3983

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 9 kwietnia 1929.

T. 20/29. Edykt. Paweł Druniewicz, urodzony 30 stycznia 1879 w Nowosiółce i Wasyl Druniewicz, urodzony tamże 18 stycznia 1893, synowie Andrzeja i Barbary, powołani w 1915 do służby wojskowej, poczem Wasyl Druniewicz przydzielony do 36 pp. w walkach na froncie włoskim 1917 miał poledz, zaś Paweł Druniewicz przydzielony do 58 pp. na froncie rosyjskim, skąd do 1916 pisywał, od czasu zaś wyżej podanego niema o żadnym z nich żadnej wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania ich za zmarłych. Ogłasza się wezwanie, by do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono o nich wiadomości, a ich samych się wzywa, by dali znać o sobie. 4223

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 5 kwietnia 1929.

T. 25/29. Edykt. Michał Wiszniowski, syn Michała i Anny, urodzony 18 marca 1882 w Podkamieniu a zamieszkały w Jahłuszu, powołany w roku 1914 do wojska, w roku 1916 przebywał na froncie austrjackim i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 4224

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 10 kwietnia 1929.

T. 28/29. Edykt. Grzegorz Łoik, syn Jerzego i Anastazji, urodzony 8 października 1892 w Hołhoczu, powołany z początkiem wojny do służby wojskowej i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 25 kwietnia 1929. 4225

T. 64/29. Edykt. Jan Rokosz, syn Szczepana i Magdaleny, urodzony roku 1881 w Kuropatnikach, żołnierz 55 pp w bitwie pod Przemyślem zaginął. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 20 kwietnia 1929. 4226

T. 657/28. Józef Kuchar, urodzony 6-go marca 1902 we Lwowie, jako żołnierz 240 p. p. 9 komp. A. O. w czasie wojny polsko-bolszewickiej pod Rakobutami dostał się do niewoli rosyjskiej, poczem zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3984

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 9 kwietnia 1929.

T. 107/29. Iwan Piec, urodzony 19-go stycznia 1885 w Zaszkowie, jako żołnierz austrjacki 19 p. obr. krajowej walczył pod Przemyślem i tam zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3985

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 4 kwietnia 1929.

T. 81/29. Edykt. Michał Procyk, syn Eustachego i Anastazji, urodzony 19 listopada 1873 w Mieczyszczowie, jako żołnierz dostał się w 1915 do niewoli rosyjskiej, gdzie miał w czerwcu 1919 r. umrzeć. Wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci. Ogłasza się wezwanie, aby do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 4227

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 23 kwietnia 1929.

T. 67/26/3. Michał Bojko, syn Iwana, urodzony 5 kwietnia 1874 w Dołhołuce, tamże zamieszkały, żołnierz austrjacki 10 pułku, walczył na froncie italijskim, zaginął od roku 1916. Wiadomości o nim udzielić należy adwokatowi Drowi Dombczewskiemu lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 4230

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 10 września 1926.

T. 214/28/4. Michał Zwarycz, syn Jewdochy, urodzony 28 sierpnia 1892, żołnierz austrjacki, zaginął na froncie rosyjskim 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 4231

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 17 października 1928.

T. 1/29. Edykt. Dmytro Budny, syn Grzegorza i Kseni, urodzony 24 października 1885 w Iszczkowie, powołany w 1914 do wojska, dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie miał w 1915 umrzeć. Wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci. Ogłasza się wezwanie, aby do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 4213

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 20 kwietnia 1929.

T. 76/29. Edykt. Jan Bojko, syn Eljasza i Franciszki, urodzony 27 września 1882 w Bożykowie, żołnierz 24 pp., dostawszy się do niewoli włoskiej, umarł 10 października 1918 w szpitalu w mieście Wiktoria na Sycylji. — Wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci. Ogłasza się wezwanie, aby do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 4214

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 30 kwietnia 1929.

T. 122/29. Edykt. Wasyl Kucyj, syn Antoniego i Tekli, urodzony 22 stycznia 1901 w Buszczu, wstąpiwszy do wojska ukraińskiego odszedł w roku 1919 z cofającą się armją ukraińską za Zbrucz i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 30 kwietnia 1929. 4215

T. 108/25. Edykt. Michał Boczan, syn Eustachego i Heleny, urodzony 13 września 1876 w Hajworonce, służył przy 20 Landwehr, zmarł na cholerę 1914. Ogłasza się wezwanie, aby do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, by dał znać o sobie. 4218

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 12 czerwca 1925.

T. 457/28. Edykt. Iwan Burij, syn Wasyla i Anieli, urodzony 2 marca 1892 w Złoczowie, jako żołnierz 55 pp. zginąć miał w 1914 pod Przemyślem. Wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci. — Ogłasza się wezwanie, aby do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 4219

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 20 kwietnia 1929.

T. 461/28. Edykt. Paweł Zadwornicki, syn Teodora i Katarzyny, urodzony 28 stycznia 1896 w Czerczu, jako żołnierz 55 pp. brał udział w walkach na froncie rumuńskim, gdzie w 1917 miał umrzeć w szpitalu wojskowym i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 4220

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 30 kwietnia 1929.

T. 473/28. Edykt. Grzegorz Łotocki, syn Aleksego i Marji, urodzony 24 października 1887 w Błotni, powołany w 1914 do 55 pp., napisać miał raz jeden do rodziny w 1916 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 4221

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 10 kwietnia 1929.

T. 516/28. Edykt. Włodzimierz Merwa, syn Piotra i Anny, urodzony 23 maja 1902 w Mieczyszczowie, jako żołnierz armji ukraińskiej 1920 r. w Gryżnicy umrzeć miał na tyfus. Wdraża się postenowanie celem ustalenia dowodu jego śmierci. Ogłasza się wezwanie, aby do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 4222

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 20 kwietnia 1929.

T. IV. 158/28. Jan Racławski, urodzony 1850 w Domacynach, powiat Tarnobrzeg, syn Józefa i Katarzyny, wyemigrował przed 36 laty do Ameryki, gdzie od 16 lat zaginął. — Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub kuratora, adwokata Dra Jana Kotulę w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem zaginionego, o zaginionym do jednego roku.

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 22 marca 1929. 4151

T. IV. 29/29. Wojciech Łabuda, urodzony 1864 we Wrzawach powiat Tarnobrzeg, wydalił się 1905 na robotę do Niemiec, pracował w Westfalji w mieście Essen Stockenberg, zachorował 1907, oddany do szpitala pod przybranem nazwiskiem Franciszka Grabowskiego rodem z Poznania i miał umrzeć 1907. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym. 4174

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 22 marca 1929.

T. 48/29. Danyło Muła, syn Teodora z Białobożnicy, wyjechał w roku 1914 za zarobkiem do Ameryki i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Hryńka Medwedczuka z Białobożnicy do dnia 15 maja 1930. 4119

Sąd okręgowy. Wydział IV.
Czortków, 28 marca 1929.

T. 1/29/5. Antoni Panczyszyn, syn Iwana, zwany „Hryców", zaginął w Ameryce przed 25 laty. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 1 roku. Chodzi o uznanie go za zmarłego a jego małżeństwo z Marją Iwanisik za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adwokata Surowiaka w Sanoku. 4122

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 4 kwietnia 1929.

T. 2/29/4. Franciszka Tomoń zam. Gosztyła, żona Jana, z Golcowej, powiat Brzozów, zaginęła w Ameryce. Wzywa się o udzielenie wiadomości o niej do 1 roku. Chodzi o uznanie jej za zmarłą. Kuratorem jej ustanawia się adwokata Dra Surowiaka w Sanoku. 4123

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 2 kwietnia 1929.

T. 5/29/4. Andrzej Cupak, z Nozdrzca, syn Mikołaja i Katarzyny, zaginął na wojnie światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego a jego małżeństwo z Józefą z Owsianych Cupak za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adwokata Surowiaka w Sanoku. 4124

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 9 kwietnia 1929.

T. 8/29/4. Michał Łesyk, z Krywego ad San, zaginął w roku 1917 w niewoli rosyjskiej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 4125

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 12 kwietnia 1929.

T. 2/29. Grzegorz Dubiw, syn Piotra, urodzony 26 stycznia 1892, żołnierz ukraiński, zaginął 1919. Wiadomości o nim udzielić należy adw. drowi Dombczewskiemu jako kuratorowi lub tutejszemu Sądowi, który po roku wyda ostateczne orzeczenie. 4101

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 25 marca 1929.

T. 246/28. 1) Piotr Kruczek, syn Pańka, urodzony 24 stycznia 1888, żołnierz austrjacki, zaginął 1914. 2) Mikołaj Kruczek, syn Pańka, urodzony 13 grudnia 1890, żołnierz ukraiński, zaginął 1919. Wiadomości o nich udzielić należy adw. Dr. Kałuskiemu jako kuratorowi, lub Sądowi, który po 6 miesiącach co do Piotra Kruczek a po roku co do Mikołaja Kruczek wyda ostateczne orzeczenie. 410-

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 2 kwietnia 1929.

T. VI. 45/29/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Stanisław 2-ga im. Rosiek, bez zajęcia, z Prądnika Czerwonego, przed około 38 laty wydalił się z domu i zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi i wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 maja 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 4144

Sąd okręgowy, Wydział VI niesporny.
Kraków, dnia 27 kwietnia 1929.

T. VI. 54/29/3. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Leona Gildfingera, tapicera w Krakowie, ul. Starowiślna l. 68 — podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi. Także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeci wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu na ponowny wniosek ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Miejskiej Kasy Oszczędności w Krakowie Nr. 5695 na imię Salomei Bachner na 110 dol. 22 cent. 4145

Sąd okręgowy, Wydział VI niesporny.
Kraków, dnia 22 kwietnia 1929.

T. 975/27. Michał Popowicz false Bojko urodzony 1878 z Mikuliczyna, żołnierz, 1914 roku zmarł w Homonnie. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 3869

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 6 grudnia 1927.

T. 102/29. Wasyl Ficyk urodzony 1886 z Czarnołoziec, żołnierz, zaginął na wojnie 1914 r. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Hrycia Ficyka w Czarnołożcach o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 23 kwietnia 1929. 3870

T. 360/25. Łewkun Iwan, urodzony 1887 z Ostaw czarnych. żołnierz, zmarł 1919 roku w niewoli rosyjskiej w Omsku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dmytra Lejbiuka w Ostawach białych o zaginionym do 6 miesięcy. 3891

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 21 maja 192с.

T. 822/28. Semań Przysiężnik, urodzony 1876 z Słobódki ad Odaje, żołnierz, zmarł roku 1915 w Budapeszcie. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 3892

Sąd okręgowv.
Stanisławów, 7 grudnia 1928.

T. 225/27. Matij Sawlak, urodzony 1876 z Pasiecznej, żołnierz zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Sawiaka w Pasiecznej o zaginionym do 6 miesięcy. 3893

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 10 marca 1927.

T. 14/29. Edykt. Antoni Zapotoczny, syn Mikołaja, z Muszkatówki, żołnierz byłej armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Brenholza, adwokata w Czortkowie do dnia 31 października **1929.**

Sad okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 17 kwietnia 1929. **4116**

T. 46/29. Dmytro Uhryn, syn **Jurka,** z Siekierzyniec, żołnierz b. armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Brenholza, adwokata w Czortkowie do dnia 31 października 1929. **4117**

Sąd okręgowv, Wydział IV.
Czortków, 6 kwietnia 1929.

T. 47/29. Edykt. Paweł Nakoneczny, syn Wincentego z Sidorowa, żołnierz b. armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Feldmana, adwokata w Czortkowie do dnia 31 pazdziernika 1929. 4118

Sąd okręgowv. Wydział IV.
Czortków, 6 kwietnia 1929.

T. 42/29. Iwan Kotyk syn Jacia urodzony 26 maja 1888 żołnierz austrjacki zaginął na froncie rosyjskim w r. 1914. Wiadomości o nim udzielić należy adw. drowi Dombczewskiemu jako kuratororowi lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 4257

Sąd okręgowy Wydział IV.
Stryj, dnia 28 marca 1929.

T. 42/29/3. Edykt. Jan Koleszczuk syn Wasyla urodzony 3 października 1885 w Bołożynowie powiat Złoczów zaginął od roku 1919 jako żołnierz ukraiński na wojnie polsko-ukraińskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo z Anastazją z Omeluchów Kołeszczuk zawartego za rozwiązane — wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata dra H. Teichmana w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 4243

Sąd okręgowy cyw. Wydział IV.
Złoczów, dnia 11 kwietnia 1929.

T. 13/29/3. Edykt. Bazyli Gaba urodzony 18 lutego 1901 w Kontach powiat Złoczów zaginął od roku 1920 jako uczestnik wojny polsko-ukraińskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego — wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata dra Grosskopfa w Złoczowie. 4242

Sąd okręgowy cyw. Wydział IV.
Złoczów, dnia 14 marca 1929.

T. 137/24. Michał Drewnicki syn Ignacego urodzony 20 listopada 1876 w Tustogłowach pow. Zborów padł wedle przeprowadzonych dochodzeń na polu bitwy koło Przemyśla we wrześniu 1914 biorąc udział we wojnie światowej jako żołnierz austrjacki. Wdrażając postępowanie celem udowodnienia jego śmierci wzywa się aby uwiadomiono o zaginionym do 3 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Werfla w Złoczowie. 4238

Sąd okręgowy.
Złoczów, 20 września 1924.

T. 507/24. Stefan Juśków urodzony 9 stycznia 1887 r. w Bezbrudach powiat Złoczów zaginął od r. 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra. Feueringa w Złoczowie. 4239

Sąd okręgowy.
Złoczów, 21 stycznia 1925.

T. 256/28. Edykt. Julja Iwaniuk c. Grzegorza urodzona około 1882 w Zborowie zaginęła od roku 1912 wyjechawszy do Ameryki w r. 1911. Wdrażając postępowanie celem uznania jej za zmarłą, a małżeństwa z Janem Nowosiadłym zawatego za rozwiązane — wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata dra Geretę w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 4240

Sąd okręgowy.
Złoczów, 22 kwietnia 1929.

T. 358/28. Jan Chudoba urodzony w 1886 r. w Założcach powiat Zborów zaginął od roku 1916 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra. Strusiewicza w Złoczowie. 4241

Sąd okręgowy.
Złoczów, 22 kwietnia 1929.

T. 53/29. Wasyl Kowalczuk urodzony 24 sierpnia 1879 w Przegnojowie powiat Przemyślany zaginął od roku 1916 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra J. Oleśnickiego w Złoczowie. 4244

Sąd okręgowy.
Złoczów, 11 kwietnia 1929.

T. 87/29. Bazyli Łys syn Michała urodzony 15 lutego 1882 w Jezierzance powiat Zborów zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Strusiewicza w Złoczowie. 4245

Sąd okręgowy.
Złoczów, 22 kwietnia 1929.

T. IV. 27/29/3. Edykt. Żądło Józef syn Michała urodzony 1890 w Stróży ad Myślenice żołnierz 56 p. p. w marcu 1915 zaginął bez wieści w potyczce pod Gorlicami. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 4263

Sąd okręgowy Wydział IV.
Wadowice, dnia 8 kwietnia 1929.

T. IV. 18/29/6. Edykt. Jan Zając syn Wilhelma i Anny urodzony 16 stycznia 1877 w Gilowicach żołnierz 32 p. p. austr. obrony krajowej walcząc na froncie rosyjskim zaginął na wojnie od lipca 1915 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 4262

Sąd okręgowy Wydział IV.
Wadowice, dnia 2 maja 1929.

T. IV. 24/29/3. Edykt. 1) Józef Skrzyp syn Michała urodzony 3 listopada 1891 i zamieszkały w Sopotni wielkiej żołnierz 56 p. p. b. armji austr. zaginął na wojnie od września 1916 bez wieści. 2) Marcin Skrzyp syn Michała ur. 13 stycznia 1894 w Sopotni wielkiej, żołnierz Wojsk Polskich zaginął na wojnie w 1919 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania ich za zmarłych wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionych do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd okręgowy Wydział IV. 4261
Wadowice, dnia 22 kwietnia 1929.

T. IV. 5/29/3. Edykt. Jan Czernek syn Antoniego urodzony 29 czerwca 1884 i zamieszkały w Łodygowicach żołnierz 16 p. p. armji austr. zaginął na wojnie od końca sierpnia 1914 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd okręgowy Wydział IV.
Wadowice, dnia 27 kwietnia 1929. 4260

T. IV. 26/29/3. Edykt. Kubasiak Piotr syn Macieja urodzony 1886 w Suchej żołnierz zaginął w drugiej połowie 1918 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 4259

Sąd okręgowy Wydział IV.
Wadowice, dnia 9 kwietnia 1929.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubiony index stud. Wydz. matematyczno-przyrodniczego U. J. K. na nazwisko Adlersberg Zygmunt 4232-3

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%,** zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.